Redakcja Narutowicza ... Tel. 102-25
Administracja ... Telefon 182-42
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 50 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

# Echo

Rok IX. Nr. 204. Łódź, środa 26 lipca 1933 r.



## Chiński wódz w Europie.



Marszałek Czang Hsü-Liang (w jasnem ubraniu) w Londynie, gdzie ma zamiar pozostawić swych dwóch synów na studjach.

## NIEPOMYŚLNY POCZĄTEK POWROTNEGO LOTU.

# 22 HYDROPLANY GEN. BALBO

### czekają w Shediac na dwa pozostałe.

**Shediac, 26 lipca. (Specjalna wiadomość Echa).** Wczoraj o godzinie 3 min. 50 po południu wodowały tu gładko 22 płatowce eskadry generała Balbo. Jeden z płatowców „Iram" musiał wodować

**w Nowym Brunświku**

z powodu braku benzyny. Po uzupełnieniu zapasu paliwa „Iram" będzie kontynuował lot do Shediac. Drugi płatowiec „Igal" był zmuszony wodować koło Rockland w stanie Maine z powodu

**brak smarów.**

Mimo że w Shediac panowała gęsta mgła wodowanie odbyło się bez wypadku.

Z Shediacu Balbo plannuje wylecieć do Shoal Harburg, gdzie zamierza poczekać na pomyślniejsze warunki atmosferyczne nad Oceanem.

**Nowy Jork, 26.7.** W chwili przelatywania nad granicą Stanów Zjednoczonych, generał Balbo wysłał z pokładu swego płatowca telegram do prezydenta Roosevelta, z serdecznem podziękowaniem za wspaniałe przyjęcie eskadry włoskiej na ziemi amerykańskiej.

## Sterylizacja matołków w Niemczech.

### Zapobieganie płodzeniu potomstwa dziedzicznie obciążonego

**Berlin, 26 lipca. (Od wł. kor.)** Wczoraj zostało opublikowane prawo mające na celu zapobieganie płodzeniu potomstwa dziedzicznie obciążonego.

Prawo to nakazuje

**przymusową sterylizację**

w następujących wypadkach chorób nieuleczalnych: wrodzona matołkowatość, choroby umysłowe, dziedziczna epilepsja, choroby św. Wita oraz fizyczne kalectwa o ile są dziedziczne. Sterylizacja ma być dokonywana zapomocą

**prostego zabiegu chirurgicznego**

nie przedstawiającego żadnego niebezpieczeństwa dla pacjenta.

Ustawa wchodzi w życie z początkiem przyszłego roku.

## Nowy poseł R. P. w Berlinie.



**Prezydent Rzeczypospolitej mianował posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym R. P. przy rządzie Rzeszy Niemieckiej dotychczasowego naczelnika Wydziału Zachodniego M. S. Z. p. Józefa Lipińskiego.**

## Ślub kościelny Anny Ondry.



Niedawno donieśliśmy o ślubie cywilnym boksera Schmelinga z Anny Ondra. Obecnie odbył się ślub kościelny. Na zdjęciu młoda para po wyjściu z kościoła w uzdrowisku Saarow.

## Generał skazany na 22 lata więzienia.

### Wyrok w procesie oficerów hiszpańskich.

**Madryt, 26 lipca. (Tel. wł.)** Najwyższy Sąd w Madrycie wydał wyrok w procesie o pucz monarchistyczny z sierpnia 1932 roku. Oskarżeni otrzymali łącznie niemniej jak 200 lat ciężkiego więzienia. M. in. generał Fernandes został skazany na 22 lata więzienia, 5-ciu dalszych oskarżonych skazano każdego na 20 lat więzienia, trzech innych na 12-cie lat więzienia itp. Generał kawalerji, Cavalcanti, odnośnie do którego prokurator

**domagał się kary śmierci,**

został skazany na 10 lat twierdzy. Reszta oskarżonych została skazana na mniejsze kary więzienia.

## ŚMIERĆ CHARLIE CHAPLINA

## miała spowodować wybuch wojny?

### Brednie zamachowca japońskiego.

**Tokio, 26 7. (Specjalna wiadomość „Echa").** Oskarżony o zamordowanie japońskiego prezydenta ministrów Inukai niejaki Kogan złożył wczoraj

**sensacyjne zeznanie.**

Powiedział on, że istniał plan wysadzenia w powietrze domu prezydenta podczas przyjęcia na cześć amerykańskiego artysty filmowego Charlesa Chaplina. Zamachowcy spodziewali się, że w ten sposób doprowadzą do wybuchu wojny między Japonją a Ameryką. Odwołanie przez prezydenta przyjęcie udaremniło ten

**fantastyczny plan.**

## Skok zakochanego parobka do studni.

### Tragedja miłosna na wsi.

**Śniatyń, 26 lipca.** Ludność Stecowej, największej wsi w powiecie śniatyńskim wstrząśnięta została wiadomością o tragicznej śmierci 27-letniego parobka Wasyla Arycza, który popełnił samobójstwo, rzucając się do głębokiej studni.

Arycz, uchodzący we wsi za dobrze sytuowanego gospodarza dnia tego wysłał ostatecznie swaty do dziewczyny, w której kochał się od dłuższego czasu, a gdy ona wobec swatów

**odmówiła mu ręki,**

zdenerwowany tą odmową chwycił leżącą w sieniach siekierę, którą chciał zarąbać ukochaną dziewczynę. Ponieważ dziewczyna zdołała jednak uniknąć ciosu, a następnie uciekła z domu, Arycz wybiegł za nią z chaty, a natrafiwszy po drodze studnię podwórzową, skoczył w nią, roztrzaskując sobie równocześnie głowę o kamienne omurowanie studni.

Zwłoki wyłowione złożono w domu matki denata, której Arycz był jedynym synem i dla której jako wdowy i staruszki był jedynym żywicielem i opiekunem.

## „Jedynie Polska zrozumiała niebezpieczeństwo paktu czterech."

**Moskwa, 26 lipca** „Izwiestja" cytują za prasą francuską wiadomości

**o mowie rewizjonistycznej**

ministra spraw zagranicznych Anglji Simona na bankiecie Instytutu badań zagadnień międzynarodowych, przyczem — jak donosiliśmy — min. Simon powołał się na pakt czterech.

„Izwiestja" piszą, że jedynie prasa polska słusznie oceniła znaczenie tego paktu i przewidziała niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie umowa czterech mocarstw, z których każde na własną rękę ocenia treść paktu.

## Wiceburmistrz m. Pruszkowa

### zabity strzałem z rewolweru.

**Warszawa, 26 lipca.** Wczoraj około południa wystrzałem z rewolweru zabity został wiceburmistrz m. Pruszkowa Berent. Zabity był jednym z

**czynnych działaczy PPS.-lewicy,**

w której spowodował rozłam, tworząc nieliczną grupę pod nazwą „Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy". Policja bada zarówno okoliczności zabójstwa jak i jego przyczyny.

—oOo—

## Wiceminister wojny gen. Fabrycy

### został okradziony w pociągu.

**Lwów, 26 lipca. (Od wł. kor.)** Wczoraj rano policja została zaalarmowana kradzieżą, której ofiarą padł jadący z Warszawy do Lwowa wiceminister spraw wojskowych generał Fabrycy. Według doniesienia

**generał zdrzemnął się**

tuż przed przybyciem pociągu do Lwowa i wówczas do przedziału wszedł jakiś mężczyzna, który ukradł generałowi portfel

**z sumą 170 zł.**

broń myśliwską i kartę na broń. Generał Fabrycy ocenia szkody na 400 zł.

## Specjalne tabele dolarowe

### w urzędach pocztowych.

WARSZAWA, 26.7. Dewaluacja dolara spowodowała na polskim rynku pieniężnym znaczne zmiany w obrotach walutami. Banki obserwują prawie całkowity zanik tranzakcji efektywnemi dolarami, w obrocie zaś są przeważnie czeki i przekazy handlowe. Wskutek ciągłych wahań kursu dolara urzędy pocztowe miały

*sporo trudności*

przy przyjmowaniu i wypłacaniu przekazów opiewających na dolary. Dla orjentacji urzędów pocztowych wprowadziło ministerstwo specjalne tabele przerachowania, które podawane są do wiadomości w miarę wahań kursu.



**Demonstracja nauczycieli w Chicago.**

Nauczyciele w Chicago urządzili drugi zkolei pochód demonstracyjny przeciwko wyrzucaniu przez miasto miljonów ze szkodą dla funkcjonarjuszy miejskich.

## Goemboes w Rzymie.

### Powitał go Mussolini.

**Rzym, 26. 7. (PAT).** Premjer węgierski Gomboes oraz minister spraw zagranicznych Kanya przybyli dziś do Rzymu. Na dworcu powitał gości Mussolini.

## Dolar prywatnie 6,33.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6.36, w płaceniu 6.33; dolar złoty w żądaniu 9.16, w płaceniu 9.13; funt angielski w żądaniu 29,80, w płaceniu 29.30; rubel złoty w żądaniu 4.88, w płaceniu 4.83, marka w żądaniu 2,12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35. Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 6.27.

## Książe Walji w gościnie u bezrobotnych.



Angielski następca tronu (x) odwiedził obóz bezrobotnych w Sutten Courtney. Wziął udział w skromnym obiedzie z bezpłatnej kuchni siedząc wśród bezrobotnych i żywo interesował się ich losem.

# Pijany syn zastrzelił ojca.

## Policja nie wierzy w bajki.

**Wieluń, 26 lipca. (Od wł. kor.)** We wsi Kraszewice gm. Skrzynki podczas wesołej zabawy urządzonej na łące niejakiego Presiaka — bawiono się ochoczo gęsto zakrapiając „monopolką".

Jeden z uczestników St. Zatka chcąc widocznie uczcić zabawę

**strzałami na wiwat**

udał się do domu celem przyniesienia „pukawki" jak sam oświadczył.

Przyszedłszy do domu — wyciągnął w ukryciu przechowywany rewolwer i chcąc sprawdzić efekt huku wystrzelił parokrotnie w mieszkaniu.

Skutek strzału był straszny, gdyż ugodzony kulą rewolwerową ojciec Zatki padł trupem na miejscu.

„Zalany" synalek widząc skutki swego strzelania dla efektu

**momentalnie wytrzeźwiał.**

Na krzyk i lament zbiegli się sąsiedzi którym opowiedziano że: „jacyś nieznani sprawcy idąc drogą oddali strzał do stojącego przed bramą ojca, że ojciec po strzale dowlókł się do sieni i tutaj padł zemdlony, a w kilka minut skonał".

Sąsiedzi słuchali i kręcili głowami, bowiem stary Zatka — wrogów nie miał i był człowiekiem b. spokojnym.

Tłumaczenie, które b. dziwiło sąsiadów nie wprowadziło w błąd policji, która szybko zorjentowała się w sytuacji i aresztowała młodego Zatkę. — Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się ten ze skruchą

**do przypadkowej zbrodni rodzica.**

Sprawę przekazano władzom sądowym.

# Nadzwyczajna komisja arbitrażowa

## zadecyduje sprawę zarobków górniczych na Śląsku.

**Katowice, 26 lipca.** Wczoraj w gmachu wojewódzkim w Katowicach odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowej pod przewodnictwem inż. Kossuta.

Komisja miała wydać wyrok w sprawie nowej taryfy zarobkowej dla przemysłu górniczego na Śląsku. Stanowisko przemysłowców uzasadniał dyr. Tarnowski. Domagał się on obniżki zarobków górniczych o 15 proc.

Sprzeciwili się temu reprezentanci organizacyj górniczych mianowicie pp. Grajek, Feliks, oraz Chrószcz. Kategorycznie odrzucili oni żądanie, zmierzające do tak wielkiej obniżki zarobków górniczych.

Po wywodach stron przy głosowaniu okazało się, że

**nie doszło do kompromisu**

pomiędzy przedstawicielami przemysłowców a robotnikami i wobec tego przewodniczący inż. Kossut przerwał posiedzenie i akta odesłał do komisarza demobilizacyjnego.

Komisarz demobilizacyjny powoła specjalną komisję arbitrażową i ta wyda definitywne orzeczenie co do zarobków górniczych. Prawdopodobnie nadzwyczajna komisja arbitrażowa zbierze się na posiedzenie już w środę.

# Zbrodnicza para małżeńska

## połamała krewnemu 8 żeber.

**Wieluń, 26 lipca.** Przed niedawnym czasem pisaliśmy iż wieś Palaty była widownią okropnego morderstwa jakiego dokonano na osobie Skrobacza Józefa zam. w tejże wsi.

Obecnie dowiadujemy się iż tło morderstwa było następujące:

Od dłuższego czasu między szwagrami Maciaszczykiem Wojciechem a Skrobaczem Józefem dochodziło

**do częstych kłótni,**

a nawet i bójek na tle majątkowem.

Raz spotkali się w polu (M. szedł z żoną) i rozpoczęli kłótnie. Od słów doszło do czynów, gdyż Maciaszczyk wyciągnął ukryty pod marynarką karabinek i oddał strzał do Skrobacza. Strzał okazał się śmiertelny, lecz nie syty zemsty Maciaszczyk dopadłszy do trupa — wraz z żoną —

**zmasakrowali zwłoki**

do tego stopnia, że jak wykazała sekcja zwłok połamali 8 żeber i rozbili twarz wskutek czego wypłynęło jedno oko.

Po dokonaniu tego ohydnego czynu zbrodnicza para zbiegła ukrywając się po okolicznych wioskach.

Zaalarmowana policja, — już w niedługim czasie ujęła wspólniczkę zbrodni Maciaszczykową.

Dzięki energji policji oraz wydajnej pomocy wójta Skalca - mordercę schwytano i osadzono w więzieniu wieluńskim wraz z żoną.

## Zgon komisarza policji.

ŁÓDŹ, 26 lipca. Dziś nad ranem zmarł po krótkiej chorobie komisarz policji państwowej m. Łodzi Wiktor Walman.

Śp. kom Wiktor Walman, człowiek popularny na terenie miasta, przez szereg lat pełnił obowiązki

*kierownika III komisarjatu policji*

ostatnio zaś przeniesiony został na stanowisko kierownika komisarjatu IV P.P. przy ul. Gdańskiej.

**Popierajcie Czerwony Krzyż**

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj w południe na zarządzenie tajnej policji na wszystkich linjach kolejowych i szosach samochodowych w Prusach dokonano szczegółowej kontroli osobistej podróżnych i bagaży.

Rządy innych krajów związkowych wydały również takie same zarządzenia.

Wszystkie osoby podejrzane aresztowano. W obławie wzięła udział cała policja Rzeszy wraz z oddziałami pomocniczemi, oddziałami szturmowemi i strażą kolejową. Obławy na kolejach zakończono o godz. 12,40.

Urzędowo motywują tę akcję pościgiem za krążącymi po Niemczech tajnymi kurjerami utrzymującemi łączność pomiędzy poszczególnemi organizacjami antypaństwowemi. W wielu miastach, mianowicie w Berlinie i Hamburgu masowe rewizje zatamowały normalną komunikację.

Obława poprzedzona została masowemi aresztowaniami w różnych miejscowościach Rzeszy. Aresztowano przeważnie działaczy komunistycznych i osoby politycznie podejrzane.

(—) Prezydent Rzplitej powrócił do Warszawy po odpoczynku nad morzem i w godzinach popołudniowych udał się do Spały.

(—) Na apel prez. Roosevelta wystosowany do obywateli przez St. Zjedn. nadchodzą do Białego Domu tysiące depesz z wyrazami uznania dla prezydenta.

Do południa nadeszło do Waszyngtonu 20 tys. telegramów. Linje telegraficzne, prowadzące do Waszyngtonu są tak przeciążone że urzędy nie mogą nadążyć z przekazywaniem depesz. Depesze nadchodzą zarówno od przedstawicieli wielkiego przemysłu, jak i od drobnych fabrykantów z oświadczeniem gotowości ograniczenia czasu pracy i wprowadzenia minimum zarobków.

(—) Pułkownik Lindbergh, który wraz z małżonką wystartowawszy z Labradoru, wylądował onegdaj w Godthaab na Grenlandji, postanowił wyrzec się zamiaru dotarcia do Europy, ze względu na niekorzystne warunki nad północnym Atlantykiem, panujące w obecnej porze roku.

Odbędzie on jedynie kilka naukowo- rekonesansowych lotów nad Grenlandją, a być może podejmie także lot na Islandję.

(—) Mollisonowie przybyli pomyślnie do Nowego Jorku, gdzie zgotowano im entuzjastyczne przyjęcie.

(—) Wczoraj w godzinach wieczornych dozorca nieruchomości nr. 77 przy ul. Sienkiewicza zauważył kłęby dymu wydobywającego się z tkalni Kunkego, dzierżawionej od Adolfa Kröningu. Na miejsce pożaru przybył niezwłocznie III oddział straży pożarnej, którego siedziba znajduje się naprzeciwko objektu objętego pożarem. Dzięki szybkiemu zaalarmowaniu straży ogień objął zaledwie część tkalni nie wyrządzając na szczęście poważniejszych strat. Po półgodzinnej akcji pożar został stłumiony.

# Ucieczka niebezpiecznego zbrodniarza.

## Krucha ściana więzienia.

Z Poznania donoszą: Z więzienia śledczego w Środzie zbiegł w nocy niebezpieczny przestępca, 31-letni Sławujak, który po długich poszukiwaniach został ujęty w stodole pod Środą.

Sławujaka aresztowano w czasie snu, podczas rewizji osobistej okazało się że był on uzbrojony w rewolwer. Sławujaka osadzono w więzieniu, we wspólnej celi.

Wczorajszej nocy wybił on dziurę w murze i po linie, zkręconej z prześcieradła, zbiegł. Towarzysze pozostali w celi.

Sławujak aresztowany był za usiłowane zabójstwo, za ucieczkę z więzienia w Lesznie w 1931 r. i za kradzież.

# Pożar młyna w Ozorkowie

## i fabryki w Łodzi.

ŁÓDŹ, 26 lipca. Wczoraj o godzinie 11 wieczorem wybuchł pożar w niewielkiej fabryce W. Kuntzego, przy ul. Sienkiewicza 77. Ponieważ pożar powstał w fabryce okolonej domami mieszkalnemi wśród lokatorów powstała

*zrozumiała panika,*

Przybyłe do ognia II i III oddziały straży sytuację jednak wyjaśniły i pożar zlokalizowały w zarodku.

Ucierpiało jedynie nieco wnętrze fabryki i kilka maszyn. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą kilka tysięcy złotych. Przyczyny naruzie nie ustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

*

Dziś o godz. 5 rano w Ozorkowie przy ulicy Piłsudskiego wybuchł pożar w młynie należącym do Majera Rzepkowicza. Mimo intensywnej akcji ratunkowej młyn spłonął doszczętnie. Straty wynoszą

*ponad 50,000 złotych.*

Zaznaczyć należy, iż młyn od dłuższego czasu był nieczynny.

Dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny pożaru prowadzi komenda policji powiatowej w Łęczycy.

# Jęki w zakładzie fryzjerskim.

## Kronika Pogotowia Ratunkowego.

**Łódź, 26 lipca.** W dniu wczorajszym, około godziny 11 wieczorem z zakładu fryzjerskiego przy ulicy Wróbla 7, poczęły się wydobywać jakieś jęki.

Gdy lokatorzy wyważyli drzwi ujrzeli leżącego w fryzjerni na ziemi właściciela 25-letniego Edmunda Keterlinga. Jak się okazało otruł się on mieszaniną sublimatu i karbolu. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata na kurację do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku — niepowodzenia życiowe.

Przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Gdańskiej została najechaną przez samochód 53-letnia Etka Warszawska, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 88. Warszawska odniosła ogólne obrażenia ciała. Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Srebrzyńskiej potknąwszy się sie upadła i odniosła złamanie lewej ręki 23-letnia Marja Laskowska zamieszkała przy ulicy Srebrzyńskiej 49. Laskowską, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono do szpitala św. Józefa.

Na ulicy Pomorskiej został oblany jakimś żrącym płynem przez nieznanych osobników 20-letni Icek Reinerman, zamieszkały w Warszawie. Reinerman odniósł oparzenia klatki piersiowej. Ofiarę zagadkowego wypadku przewieziono na kurację do szpitala w Radogoszczu.

# Bandyci w roli strażników granicznych.

## Zuchwały napad pod Częstochową.

CZĘSTOCHOWA, 26.7. Nad ranem 2-ch zamaskowanych bandytów zapukało do drzwi chałupy zamożnego gospodarza A. Czapli we wsi Rudnik Wielki (pow. Zawierciański) i podając się za strażników granicznych prosili o wpuszczenie ich do mieszkania. Gdy rzekomi strażnicy znaleźli się w chałupie zażądali

*wydania rewolweru,*

który, zdaniem ich, posiadał gospodarz Czapla. Zaskoczony tak niespodziewanem żądaniem „władzy" Czapla rzeczywiście wydał im posiadany nielegalnie rewolwer, z którego, niestety, zuchwali rabusie skorzystali w nieczny sposób, bo oto tylko co otrzymanym dobrowolnie z rąk gospodarza rewolwerem sterroryzowali wszystkich domowników, domagając się

**pod groźbą śmierci pieniędzy.**

Gospodarz Czapla był zamożny i z dawnych czasów posiadał oszczędności, więc wydał je bandytom bez oporu. Ogółem zrabowano zgórą 3 tys. zł., które stanowiły oszczędności -3ch domowników: właściciela zagrody Czapli, jego żony oraz jej siostry i od trzech tych osób także bandyci kolejno odbierali pieniądze, ukryte w oddzielnych schowankach. Podczas, gdy bandyci zajęci byli plondrowaniem mieszkania, gospodyni Czaplowa usiłowała **wybiec oknem** i wszcząć alarm, przychwycono ją jednak i zpowrotem sprowadzono do chałupy, która na nieszczęście położona jest zdala od wsi, tembardziej więc bandyci mogli sobie operować spokojnie.

# Wynik ciągnienia loterji fantowej

## na rzecz Łódzkiego Tow. Zwalczania Raka.

We wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 10-ej w lokalu Łódzkiego T-wa Zwalczania Raka, ul. Piotrkowska 175, w obecności notarjusza Józefa Zaborowskiego, delegata kontroli Skarbowej oraz członków zarządu Ł. T. Zwalczania Raka odbyło się publiczne ciągnienie loterji fantowej na rzecz Łódzkiego T-wa Zwalczania Raka. W wyniku ciągnienia na następujące numery padły wygrane:

Nr. 0194 — 14-dniowy pobyt w Inowrocławiu, łącznie z utrzymaniem w pensjonacie i kosztami podróży.

Nr. 0293 — 14-dniowy pobyt w Poroninie, łącznie z utrzymaniem w pensjonacie i kosztami podróży.

Nr. 0412 — 14-dniowy pobyt w Żegiestowie, łącznie z utrzymaniem w pensjonacie i kosztami podróży.

Nr. 1153 — 14-dniowy pobyt w Wiśle, łącznie z utrzymaniem w pensjonacie i kosztami podróży.

Nr. 1254 — 14-dniowy pobyt w Karwi, łącznie z utrzymaniem w pensjonacie i kosztami podróży.

Osoby, posiadające powyższe losy, proszone są zgłaszać się do sekretarjatu Łódzkiego T-wa Zwalczania Raka Piotrkowska 175, w godzinach od 12-ej do 14-ej prócz niedziel i świąt.

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Minister skarbu wydał zarządzenie, przeprowadzające reorganizację komisji podatkowych odwoławczych podatku dochodowego i przemysłowego w Warszawie. Liczba komisji odwoławczych podatku dochodowego przy grodzkiej izbie skarbowej powiększona została z 1 do 2-ch. Pierwsza komisja odwoławcza działać ma dla 19-tu urzędów, druga zaś dla 15-tu. O powiększenie liczby komisji podatku dochodowego zabiegały oddawna sfery gospodarcze. Jednocześnie zarządziło ministerstwo skarbu zniesienie dotychczasowej komisji dla podatku przemysłowego. Na miejsce jej powołana ma być nowa komisja odwoławcza.

* * *

Wobec ocieplenia jakie w ostatnich dniach nastąpiło, wobec zwiększenia się liczby kąpiących się w Wiśle wzrosła nagle liczba zatonięć. Zarządzenia władz wydane dotychczas okazały się niedostateczne. To też władze administracyjne ze starostą Skorewiczem na czele zastanawiają się nad temi środkami, któreby zredukowały liczbę wypadków. Podać należy, że jak wykazuje statystyka, większość i to w 99 na 100 wypadków zdarza się na t. zw. dzikich plażach. Zamknięcie tych plaż nie jest możliwe, gdyż ludność uboższa nie może płacić za wejście na plaże ogrodzone. To też koniecznem jest urządzenie miejskiej plaży bezpłatnej. Policja miałaby w takim wypadku ułatwioną pracę, podczas gdy obecnie musi czuwać nad brzegiem kilkukilometrowej długości. Pozatem plaże miejskie, należycie ogrodzone, posiadałyby specjalnych ratowników i nadzorców. Projektuje się ponadto utworzenie stowarzyszenia ratowania tonących. Taka instytucja o charakterze społecznym istniała przed wojną. Pozatem projektuje się wydanie zarządzenia, na mocy którego nikt nie mógłby wypływać na nurt rzeki, bez zaopatrzenia się w pas ratowniczy.

* * *

Niedawno dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich wprowadziła zmiany w taryfie tramwajowej przez rozszerzenie ulg. Młodzież szkolna i nauczycielstwo publicznych szkół powszechnych upoważniono do korzystania z nieograniczonej ilości przejazdów dziennie na podstawie ulgowej taryfy, gdy dawniej można było korzystać tylko z dwóch przejazdów dziennie. Przyznano też prawo do powyższych ulg nauczycielom i młodzieży szkolnej wszystkich subsydjowanych przez magistrat szkół powszechnych oraz rozszerzono prawo żołnierzy do korzystania z ulgowej taryfy nietylko w dni powszednie, ale również w niedzielę i święta. Wynik był dodatni, gdyż ilość ulgowych biletów abonamentowych nie spadła w zwiazku z ogólnym spadkiem frekwencji (o 9.94 proc.) lecz utrzymała się na tym samym poziomie.

— —

KRATECZKI.

# Wróg kotów.

## DROGI SPOKÓJ.

Ludziom wydaje się, że jest lato. A może lata wcale niema? Może nam tylko wydaje się, że jest gorąco że się pocimy i pijemy na każdym rogu wodę sodową? Może nam się również tylko wydaje, że jest kryzys i że nie mamy pieniędzy? Umówmy się dla odmiany, że np. poczynając od dnia jutrzejszego, wszyscy bez wyjątku będziemy mieli w kieszeni po 1000 złotych! Sugestja znaczy bardzo wiele! Sugestją leczą lekarze rozmaite braki organizmu, można więc sugestją wyleczyć także braki kieszeni.

Wmówmy w siebie, że mamy pieniądze, zachowujmy się tak, jakbyśmy mieli pieniądze i zobaczymy co z tego wyniknie, Będziemy śmiało wchodzić do sklepu i kupować to, na co nam przyjdzie ochota.

— A rachuneczek proszę przysłać do domu. Tam załatwię!

Co będzie w domu? Trudno to w tej chwili przewidzieć. Albo system sugestji pomoże i gdy przyjdzie inkasent, wyjmiecie portfel, w którym niewiadomo skąd znajdzie się 1000 zł. albo też system sugestji nie pomoże i inkasent sklepu zrobi dziką awanturę, połączoną z wymysłami trzeciego stopnia, t. zn. zahaczającemi o rodzinę aż w trzeciem pokoleniu.

W każdym bądź razie sugestja jest dzisiaj jedyną i ostatnią deską ratunku, ostatecznym sposobem zdobycia pieniędzy od czasu, kiedy główna wygrana w ostatniej loterji nie na mój padła numer. Ponieważ do żarówek nie używam, pozostała mi tylko sugestja.

W każdym razie w domowem pożyciu sugestja może oddać kolosalne usługi. Należy zasugerować żonę, że ma pieniądze. Trzeba jej tak długo wmawiać: „masz pieniądze, nie potrzebujesz pieniędzy", „masz jeszcze pieniądze, nie potrzebujesz— pinięndzy", aż biedaczka sama w to uwierzy. Już stary Kugelszwanc, który czuł, że przestaje być mężczyzną wyleczył się sugestją. Chodził cały wieczór po pokoju i kilka godzin mówił na głos. „Salcia nie jest moją żoną" „Salcia nie jest moją żoną", „Salcia nie jest moją żoną", „Salcia nie jest moją żoną" Potem gasił światło w mieszkaniu i chodził po małżeńskiej sypialni.

KOT.

Stanisław Elenbogen marzył o polowaniu na lwy. Ponieważ w domu przy ul. Senatorskiej, w którym Stasio mieszka niema lwów, natomiast jest głośno miauczący po nocach kot, Stasio postanowił zasugerować kota, że jest lwem. Kot wprawdzie nie uwierzył, ale Stasio w nocy 14 maja rb. powiedział sobie, że idzie polować na lwa. Wyszedł na podwórko zwabił czemś kota, złapał go i zabił. Niestety krótki był triumf Stasia, bowiem sąsiedzi zameldowali policji że Elenbogen zamordował Kicię, wobec czego bohaterskiemu myśliwemu spisano protokół.

W sądzie Stasio tłumaczył się, że kot był tak namiętny, iż swojem miauczeniem nie dawał mu w nocy spać, jednakże sąsiedzi ocenili temperament kota i jako umiarkowany, wobec czego Sąd Grodzki skazał Stanisława Elenbogena na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykon. wyroku na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

# 20 lat w ciemnej norze.

## Rodzice więzili obłąkanego syna.

Z Lublina donoszą: Policja szubińska wykryła niesamowity fakt, świadczący o strasznej ciemnocie i barbarzyństwie, przypominającem zupełnie czasy średniowiecza. W ciemnej norze rodzina Kwasków, zamieszkała w Szubinie przy ul. 3-go Maja nr. 3, więziła liczącego dziś lat 40 syna umysłowo chorego Marcina. Jak w klatce zwierzęcej przetrzymywano biednego człowieka, a nawet gorzej jeszcze, gdyż w małej ubikacji o rozmiarach 2 metrów kwadratowych nie było okna, tak, że światło

*wogóle nie dochodziło,*

Ojciec 73-letni starzec, właściciel nieruchomości w Szubinie tłumaczył się, iż syn postradał rozum już przed 20 laty, gdy pracował w zawodzie piekarskim. Z domu rodzinnego kilkokrotnie oddalał się na szereg tygodni i rodzicom dużo sprawiał kłopotu. Oddano go na półtora roku do zakładu umysłowo chorych w Dziękance, lecz wobec wysokich opłat rodzice rzekomo nie byli w stanie umożliwić leczenie się w tym zakładzie. Zabrano go więc do domu i zamknięto we wspomnianej wyżej norze. Umysłowo chorego syna zastano w pozycji skurczonej. Długie lata przebywania w ciasnej i ciemnej norze bowiem sprawiły u chorego zupełny

*zanik mięśni udowych,*

przez co pozbawiono go możności chodzenia a nawet stania. Posiłek otrzymywał podobno trzy razy dziennie, o ile oczywiście —jak tłumaczy matka— nie był niebezpiecznym dla otoczenia.

Umysłowo chorego odstawiono do szpitalu, a rodziców nieludzkich pociągnięto do surowej odpowiedzialności karno- sądowej.

# Trzy córki pobiły ojca

## Kara za ukrywanie rzezimieszka.

Z Poznania donoszą:

W domu przy ul. Gnieźnieńskiej 47 miała miejsce niezwykła awantura rodzinna, w wyniku której głowa rodziny Leon Petze odniósł okaleczenia głowy i został ogólnie potłuczony.

Tło tej sprawy jest następujące: Petze przetrzymywał u siebie w młynie

**ukrywającego się przed władzami śledczemi**

Andrzeja Boryna, poszukiwanego przez krakowskie władze.

Nie mogła tego znieść jedna z córek Petzego, Irena, która

*zawiadomiła o tem policję.*

Kiedy dowiedział się o tem stary Petze, wpadł w szał. Rzucił się z kijem na Irenę zaczął bić, gdzie popadło.

Pobitej siostrze pospieszyły na pomoc Eleonora i Romana Petzówny, które najpierw odpędziły ojca, a następnie wszystkie trzy tak go pobiły, że trzeba było wezwać pogotowie.

Po opatrzeniu pozostawiono Petzego pod opieką domową.

# Łodzianin pobity

## w bydgoskiej restauracji.

Z Bydgoszczy donoszą:

W restauracji Miklasa przy ul. Gdańskiej 168 towarzysze libacji pobili dotkliwie przybyłego z Łodzi handlarza

**Stanisława Matusińskiego.**

W stanie nieprzytomnym wyprowadzili go z lokalu i umieścili we wnęce jednego z domów przy ulicy Gdańskiej. Gdy powracający do domu lokatorzy spostrzegli ofiarę, zawezwali karetkę pogotowia ratunkowego, która też odwiozła Matusińskiego do lecznicy miejskiej. Matusiński ma złamaną prawą rękę i silne okaleczenie głowy. Sprawców aresztowano.

# Kolarz wpadł na parkan.

## Bolesny finał treningu.

Ze Lwowa donoszą:

W godzinach rannych wydarzył się na boisku sportowem RKS-u na Bogdanówce nieszczęśliwy wypadek upadku z roweru. Członek tego klubu 25-letni ślusarz Zygmunt Tylcha od wczesnych godzin trenował na torze ziemnym do biegu kolarskiego, który ma się odbyć w najbliższych dniach. W pewnym momencie rowerzysta

**wjechał na parkan,**

odnosząc szereg kontuzyj oraz zerwanie małżowiny prawego ucha. W stanie groźnym odwieziono sportowca do szpitala powszechnego. Dochodzenia prowadzi policja.

# Kwilenie w stogu siana.

## Niedoszły synek pułku.

Z Warszawy donoszą:

W stogu siana koło miejsca straceń wartownik 30 p. strzelców kaniowskich usłyszał kwilenie. dzielny żołnierz zameldował przełożonym: — W sionie cosik strosy!

Okazało się, że w stercie leżało kilkumiesięczne bobo płci męskiej. Grono oficerów wystąpiło z projektem

**usynowienia podrzutka**

przez pułk. Dowódca pułku jednak sprzeciwił się temu w obawie, ażeby po kilku dniach nie przyniesiono całego bataljonu przyszłych żołnierzy narazie w wieku niepoborowym.

Niedoszłego syna pułku nakarmiono mlekiem, a potem odesłano go do zakładu wychowawczego.

# Inżynier, tancerka i portfel.

## Kto ukradł pieniądze?

Ze Lwowa donoszą: Wczorajszej nocy bawiono się wesoło w kawiarni Marokko przy ul. Rejtana. Między innymi przebywał w tym lokalu inżynier W., który chcąc wieczór spędzić w towarzystwie dam, zaprosił do swego stolika

*tancerkę Lidję Safjan.*

W pewnym momencie nastąpiło przykre rozczarowanie, inżynier bowiem chcąc zapłacić kelnerowi za rachunek, sięgnął do kieszeni, lecz ku swemu przerażeniu zauważył brak portfelu, w który znajdowało się 500 zł. Powstała wielka awantura, zawezwano policję.

Sprowadzona na komisarjat tancerka wyparła się winy, a na swą obronę podała, że inżynier przedtem bawił w kawiarni „Polonia" przy ul. Legjonów, gdzie mógł portfel zgubić. Policja przeprowadziła rewizję w obu lokalach, która jednak nie dała rezultatu.

# Dwie siostry w śmiertelnym uścisku.

## Tragiczna kąpiel w jeziorze.

Z Poznania donoszą: W sprawie tragicznej śmierci sióstr Marji i Zofji Tomczakównych z Dębienka pod Stęszewem, które utonęły w jeziorze Lipno, donoszą szczegóły:

Obie siostry chodziły do pracy do Witobla, gdzie były zajęte przez cały dzień. Wieczorem wracały nad jeziorem witobelskiem do domu. Gdy minęły plażę, młodsza z nich poszła się kąpać. Niebawem poczęła tonąć, a jej siostra pospieszyła na ratunek i została wciągnięta przez tonącą na głębię. Takie jest przypuszczenie, gdyż nie było świadków tragicznego wypadku.

Gdy córki nie wracały do domu, zaniepokojeni rodzice wyszli o godzinie 22-ej na poszukiwanie, obierając drogę którą prawdopodobnie miały wracać ich córki. W pewnem miejscu na brzegu jeziora znaleźli odzież, a kilka kroków dalej zwłoki swych córek w wodzie. Obie ofiary jeszcze po śmierci trzymały się w kurczowym uścisku.

J. BRUNO-RUBY.

# Powodzenie.

„Kochany Tatusiu,

„Bądź spokojny o mnie, powodzi mi się dobrze i jestem bardzo szczęśliwa. Mam zajęcie, które dozwala mi czekać. Zresztą dziś z rana widziałam się z słynnym reżyserem filmowym i mam nadzieję na świetne „engagement". Z chwilą, gdy dostanę się do pracowni filmowej, jestem przekonana, że będę miała stałe zajęcie. Więc nie wspominaj mi już o powrocie do domu..."

Już od roku systematycznie co dwa tygodnie, Marion wysyłała do ojca list identycznej treści, z niewielką tylko różnicą co do szczegółów. Zawsze ta sama historja: była zdrowa, zarabiała na najniezbędniejsze potrzeby i wkrótce otrzyma rolę w najbliższym filmie.

W rzeczywistości od roku utrzymywała się z 2000 franków, które ojciec pożyczył jej (pożyczył!) by mogła spróbować szczęścia w Paryżu. Zamieszkiwała na siódmem piętrze pokój, za który płaciła 100 franków miesięcznie, i żywiła się kawą z mlekiem i rogalikami. Obecnie aktualne były tylko rogaliki — stanowiły rzeczywistość dostępną, zaś kawa biała pozostawała w dziedzinie marzeń. Co do zarobków, Marion dotąd nie zdobyła jednego szeląga, a wyglądała już jak cień prześlicznej dziewczyny, która przed rokiem przybyła do Paryża.

Była jednak w wieku, gdy człowiek karmi się nadzieją i złudzeniami. Nie chciała przyznać się do swej porażki. Mówiono jej tyle razy, że była żywym obrazem słynnej Jeannette Mac Donald; nie było więc powodu wątpić o przyszłej karjerze. O, tak. Zkolei i ona zagra u boku Chevalier'a. Trzeba tylko było wytrwałości i odwagi.

Marion zdobywała się na jedno i na drugie. Gdy dręczył ją głód, pocieszała się, że chudość była modna w Hollywood, i radośnie wstrząsała chudemi piszczelami. Jeżeli pokoik jej na poddaszu wydawał się zanadto nędzny, wywoływała w wyobraźni obraz pałacu, jaki zamieszkiwać będzie w przyszłości, zostawszy słynną artystką, której nazwisko widnieć będzie olbrzymiemi literami u wejścia do kina: „Marion Riverac!" Poza tem biegała od jednej pracowni filmowej do drugiej, z szeregiem gotografij w teczce pod pachą, usiłując osłonić pocerowane pończochy i wytartą sukienkę. Twardy los! Starała się coprawda o jaki zarobek na okres oczekiwania, jak pisała o tem do ojca, ale żadna praca nie dozwalała jej na „obrabianie" własnych interesów.

Pomimo wszystkich swych braków Marion zachowała wiarę w swoje przyszłe powodzenie. Pragnęła za wszelką cenę stanąć przed objektywem. Była przekonana, że jeżeli zobaczą ją raz jeden w kinie, na ekranie filmowym, świat filmu już nie obejdzie się bez niej.

Jednak tego rana, gdy nie jadła już w ciągu całej doby, zawahała się z wysłaniem zwykłego listu od ojca... na krótką chwilę przyszła jej pokusa wyznać mu swoje nieszczęście... Myśl natrętna, — pragnienie triumfu — zwyciężyły. Ojciec jej nie rozporządzał już żadnemi pieniędzmi i nie mógł jej dopomóc. Należało stąd wsiąść do pociągu i wrócić do Miramar, dopomagać ojcu w małym sklepie kolonjalnym... albo też przetrzymać jeszcze biedę i nie skarżyć się.

Marion zakleiła kopertę i z trudem zebrała się do wyjścia. Żołądek nie dokuczał jej nawet, lecz siły opuściły ją zupełnie. Doznawała wrażenia, że schody prowadzą w przepaści ziemi i ciągną się bez końca. Było jej równie trudno obecnie schodzić ze schodów, jak dotąd wdrapywać się na nie. — „Mam nogi jak z waty!" — Lecz mniejsza o to, skoro za chwil kilka miała wyznaczoną audjencję u słynnego Forestyn'a, największego operatora filmowego Francji, który wzruszony jej stałemi i naiwnemi prośbami, zgodził się wreszcie przyjąć ją.

Na dworze, na świetle dziennem, obejrzała twarz swoją, czy dostatecznie ją naróżowała, by zamaskować jej bladość. Następnie wsiadła do autobusu. Cały jej majątek składał się tylko z dwóch franków, ale była zanadto zmęczona, a należało przedstawić się korzystnie Forestyn'owi.

Pół godziny później znalazła się wobec mężczyzny o nonszalanckiem obejściu ubranym według ostatniej mody angielskiej, bardzo eleganckim, który słuchając jej, nie spuszczał z niej oczu, mądrych i zimnych. Tłumaczyła mu z szalonem biciem serca, że doradzono jej wyjazd do Paryża dla wstąpienia do pracowni filmowej, ponieważ była „tak" fotogeniczna, i posiadała głos „tak" nadający się do mikrofonu... Miała więc nadzieję, że pan Forestyn zechce powierzyć jej niewielką rolę..., na początek... dla wypróbowania jej zdolności i...

Rozpoczęła przemowę swą szybko, lecz język jej zaczął się plątać, a myśli mąciły się w głowie.. Wielki „mistrz" nie przyglądał się jej z wielkiem zainteresowaniem. Wydawało się nawet, że myśli jego zajęte były czem innem. Pomimo to Marion była przekonana, że nie uszedł jego uwagi żaden szczegół jej powierzchowności. Widział istotnie pożółkły od cień jej kapelusza, zniszczony płaszcz, pocerowane pończochy... dostrzegł nawet, że jest uczciwa i wolałaby umrzeć niż wysłuchać której z propozycyj, jakie spotykają piękne samotne dziewczęta w Paryżu. Zauważył również jej bladość pod szminką i odgadł, jak bardzo jest pusty żołądek przyszłej „gwiazdy". Nie przejrzałby jej lepiej, gdyby była ze szkła.

Przemówił więc:

— Proszę pani, słusznie jej powiedziano, że jest pani fotogeniczna, bo jest pani bardzo ładna, a wszystkie ładne kobiety są fotogeniczne. Dodam, że mógłbym pani powierzyć niewielką rolę, ale byłaby to tylko kropla w morzu... Pomówmy więc otwarcie... Mam wrażenie, że jest pani bez opieki w tem wielkiem mieście... a z drugiej strony ma pani gdzieś na prowincji zacnego ojca, który mógłby dać pani dach nad głową i utrzymanie, i z pewnością jest pani tutaj wbrew jego woli. A więc, niech pani sobie z głowy wybije karjerę filmową. Film daje utrzymanie (ale żąda również wiele) powiedzmy... jednej pięknej kobiecie na dziesięć tysięcy. Inne trapić się muszą daremnem oczekiwaniem, póki dostaną zmarszczek, co jest końcem wszystkiego. A zmarszczki pojawiają się szybko, gdy czeka się na swoją szansę, głodując. Wiem, że jestem okrutny, ale czas najwyższy, żeby pani usłyszała prawdę. Powtarzam pani, radzę pozbyć się złudnych snów o filmie i powrócić do ojca, by użyć trochę i wrócić do zdrowia.

Forestyn zamilkł i odprowadził Marion do drzwi. Doznała zawrotu głowy i zmuszona była całą siłą trzymać się poręczy, by zejść ze schodów. Wszystko wirowało dookoła niej. Wyciągając chusteczkę do nosa, Marion zauważyła, że ma jeszcze w kieszeni list do ojca. Na drugiej stronie ulicy znajdowała się filja pocztowa. A więc: Marion nie przyzna się jeszcze do swej porażki; wyśle ten list.... Dziś wieczorem — jeżeli zajdzie potrzeba — żebrać będzie, żeby zjeść... Będzie spała pod arkadami mostu lecz nie pozwoli zrazić się takiemu staremu bałwanowi, jak Forestyn.. W czasopismach filmowych czytała już nieraz, co przechodziły inne artystki filmowe, zanim zostały „gwiazdami".

Gdy przechodziła przez jezdnię po wrzuceniu listu do skrzynki, gwiazdy nagle zamigotały przed jej oczyma, jak z wielkiej rakiety ogni sztucznych, w uszach zatętnił jej szum wodospadów... zachwiała się i upadła... Dwie nadjeżdżające pędem taksówki nie zdążyły zahamować biegu; jedna z nich, omijając Marion, wpadła na inny samochód; koła drugiej przeszły po Marion.

W tej chwili właśnie przejeżdżał samochód, ciężarowy z aparatem filmowym i dwoma fotografami. Dokonali zdjęcia wypadku. Nazajutrz zobaczyć było można na wszystkich ekranach Paryża: „Wypadek na jezdni". Marion dostała się do filmu.

A nazajutrz także ojciec czytał jej list.

— Powodzi się dziecku — pomyślał, smutny pomimo wszystko.

I zabrał się znowu do swej ciężkiej pracy.

Tłum. *L. M.*

## Dwie policje.

# Niegodni członkowie Scotland-Yardu

### Na straży honoru.

Londyn w lipcu.

Zdarza się niekiedy w Stanach Zjednoczonych, że **policjant z pogardą** odmawia przyjęcia pieniędzy gangsters'ów ale jest to gest szalenie nieostrożny. Podobny uczciwy funkcjonarjusz **policji** — o ile wkrótce nie padnie ofiarą kuli bandytów — może być pewny szczerej pogardy swych kolegów, a w oczach swych władz uchodzić będzie przez czas dłuższy za głupca, niegodnego awansu.

W Anglji co do tego

**inne panują pojęcia.**

Scotland Yard, czyli poprostu „the Yard" — jak tutaj mówią — umiał zachować swe tradycyjne, surowe, niemal purytańskie zasady, co jest rzeczą godną uznania w czasach, gdy ludzie okazują daleko idącą pobłażliwość na „słabostki, związane z portfelem".

Rezultaty takiego nastawienia się do spraw pieniężnych są wyraźne: gdy w N. Yorku i Chicago istnieją potężne organizacje przestępców, w Londynie, jak i innych krajach cywilizowanego świata, spotykamy tylko zbrodniarzy, prześladowanych i tropionych stale, których jedyne szanse ratunku

**polegają na odosobnieniu.**

Zrzeszać się byłoby dla nich zgubą.

Nic nie tłumaczy lepiej znaczenia, jakie nadają Anglicy uczciwości **swej** policji, niż drobny fakt, zanotowany w ubiegłym tygodniu wśród wiadomości bieżących, któremu cała prasa brytyjska poświęca długie kolumny na szpaltach swych pism: chodzi o dwóch inspektorów „Yard'u", którzy

**dali przekupić się**

przez nieuczciwego kupca.

Cała sprawa, pomimo swych nieskomplikowanych pozorów, posiada cechy tajemniczości, budzące ciekawość ogółu angielskiego. Nie byłoby to jednakże dostatecznem wytłumaczeniem powszechnego zainteresowania: **naruszone** zostały same zasady „zdrowej" służby bezpieczeństwa.

Miesiąc temu przyłapano na gorącym uczynku „pasera" dzielnicy przedmieść londyńskich, niejakiego Skinnera, indywiduum nieciekawe, kilkakrotnie karane. Osobnik ten wobec sędziego śledczego nie zawahał się wydać swych „klientów", pomiędzy innymi drobnego kupca z Walthamstow, Alberta Wiktora Fieldhouse, który świeżo nabył u niego towar „okazyjny".

Jest rzeczą drugorzędnej wagi, czy wzmiankowany Fieldhouse był zupełnie świadomy charakteru swej tranzakcji. Jakkolwiek było, odwiedzili go dwaj detektywi Scotland Yard'u, których ubłagał „by nie robili mu historyj". Inspektorowie policyjni, dla dokładniejszego zbadania sprawy zatrzymali się czas jakiś w sklepie kupca, a następnie

**wraz z nim udali się do baru.**

W toku rozmowy kupiec oświadczył swym nowym „znajomym", że świeżo wygrał 2000 funtów st. na loterji irlandzkiej. W ten sposób wkradła się pokusa do serc obu funkcjonarjuszy policji.

„Możnaby „załatwić" sprawę za cenę 70 funtów — zaproponował sierżant policji Bostell.

— To zanadto wygórowana cena — zaprotestował Fieldhause — sądzę, że 30 f. wystarczy. — — —

Zdecydowano się z obu stron rozważyć sprawę i spotkać się w tej kwestji dnia następnego. „Słabostki" obu funkcjonarjuszy policji otworzyły nielegalnemu nabywcy podejrzanego towaru nieoczekiwane szanse. Nie był pewny, czy „łapówka" wyratuje go; ale składając władzom Scotland Yard'u denuncjację o nieuczciwości policjantów mógł osłonić się pozorami solidności ściganej **niesłusznie.**

Bez namysłu zatem udał się do Yard'u, gdzie cała sprawa natychmiast przyjęła obrót poważny. Zrazu wahano się skompromitować dwóch zasłużonych policjantów na podstawie oskarżenia jednostki tak niepewnej reputacji. Wkońcu, by naprawdę czemprędzej wyświetlić sprawę, zainstalowano w mieszkaniu Fieldhouse'a mikrofony, a w oznaczonej godzinie jeden z policjan**tów Yard'u stenografował następującą** rozmowę:

Sierżant Bostell mówił do swego rozmówcy: „Czas namyślić się: czy stanąć przed sądem, czy nie.... Jeżeli spotkają pana przykrości, nie będzie pan miał zarzucić mi, że go nie uprzedziłem.... Gdyby wiedziano, co tutaj panu mówię, wyrzuconoby mnie ze służby w ciągu dziesięciu minut...., Za długo się pan namyśla.... Drożej pana kosztować będzie stanąć przed Old Bailey i szkoda straconego czasu..... Zgodzę się ostatecznie na 60 funtów..... Proszę namyślić się dobrze... A teraz muszę wyjść....

Sierżant Bostell nie przeszedł jeszcze trzech kroków na ulicy, gdy zaaresztowano go jak również jego wspólnika.

Oczywiście obaj funkcjonarjusze policji zapewniają o swojej niewinności. W Anglji tego rodzaju badania śledcze odbywają się publicznie, pod osłoną obrońcy. Oskarżeni utrzymują, że są niewinni, stali się ofiarami niegodnych **machinacyj, a chodziło im tylko o jak**najdłuższe rozmowy z Fieldhouse'm, by „wyciągnąć" go na słówka.

Tenmniemniej sprawa została podciągnięta przed sąd przysięgłych w Old Bailey i stanowić będzie żer dla sensacji.

Według prawa angielskiego oskarżonych czeka kara do 14 lat więzienia. Jest rzeczą zupełnie pewną, że w wypadku dowiedzenia im winy, spotka ich najwyższy wymiar kary.

Bull.

## Na Wiśle.



Widok z mostu Ks. Józefa Poniatowskiego na Wisłę z plażą pod mostem, zakładem kąpielowym i przystanią dla łodzi.

# Brat zatopił nóż w piersi siostry

### Obłąkany czyn inwalidy.

Wielkie poruszenie wywołał we Wiedniu podwójny zamach morderczy, dokonany przez 38-letniego urzędnika zakładu ubezpieczeń Jana Jahna, inwalidy, który na wojnie **stracił prawą nogę** Ostatnio wystąpiły u niego objawy choroby umysłowej.

Anna F., która jako kochanka przez kilka lat z nim mieszkała, porzuciła go. Jahn od tej chwili popadł w czarną melancholję, oraz w manję prześladowczą i w każdym niemal człowieku

**widział swego wroga.**

Na tem tle doszło do krwawego dramatu. Spotkawszy w ogrodzie restauracyjnym swą siostrę Rositę, nauczycielkę muzyki, dobył noża kuchennego i zadał jej głęboką ranę w pierś w okolicę serca.

Zalana krwią dziewczyna upadła na ziemię, a Jahn udał się w stronę jednej z sąsiednich ulic, aby porachować się z Leopoldem Spitzendopplerem, zarządcą realności, w której w swoim czasie mieszkał ze swą kochanką. Zetknąwszy się z nim na chodniku,

**ugodził go nożem w serce.**

Obie ofiary okropnego czynu szaleńca w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Jahna aresztowano. Przesłuchany w policji zdradzał wielkie zdenerwowanie i podał, że nie miał zamiaru zranić swej siostry, a tylko chciał się „rozmówić" ze swą byłą kochanką, która była w jej towarzystwie. Siostra zaś chciała ich oboje rozdzielić i w tym momencie przypadkowo zawadziła swą piersią o jego nóż. Natomiast chciał zabić Spitzendopplera, który był największym jego wrogiem, bo w porozumieniu z Anną F. zrobił mu **najcięższą krzywdę.** Zapytany, jaka to była krzywda— szaleniec nie umiał tego wyjaśnić.

# Miłostki fałszywego doktora.

### Ptaszka złapano w Niemczech.

W 1928 r. grasował na G. Śląsku niejaki „dr. jur." Paweł Reiss, kawaler „pierwszej wody" ubierający się według **najnowszych wymogów mody.** Gość ten zdołał zawrócić głowę w Katowicach i Król. Hucie licznym córom najbogatszych kupców niemiecko-żydowskich, wywierając na nie urokiem swym, postawą i elokwencją silny wpływ.

Jesienią ub. r. „dr." Reiss, liczący wówczas 31 lat zapoznał się m. in. przypadkowo z nadobną 19-letnią córeczką jednego z najbogatszych rzeźników katowickich Edytą N. Z czasem oszust zadomowił się w domu N. do tego stopnia, że dziennie nawet bez zaproszenia **wpadał tam na obiady i ko**lacje, aż wreszcie matka N., połapawszy się, że **coś nie jest w porządku,** i że R. zanadto zawraca głowę młodziutkiej Edycie, zabroniła mu wstępu do domu. Miłość zadziergnięta jednak między oszustem a Edytą była silniejszą od zakazu matki. R. nadal przychodził do domu N., i zdołał nawet papę N. naciągnąć na gotówkę. Pozatem zdążył sfałszować parę „głupich" weksli, a jednemu ze znajomych p. N. restauratorowi L. z Katowic skradł kartę cyrkulacyjną, z której zerwał fotografję p. L.

**i nalepił swoją własną.**

Ponieważ w międzyczasie oszustowi zrobiło się gorąco pod nogami, R. na podstawie sfałszowanej karty cyrkulacyjnej zbiegł w kwietniu b. r. do Niemiec, a w ślad za nim wyjechała w dn. 29-go maja 1929 r. obałamucona Edyta do Berlina, gdzie podobno mieli się pobrać.

Z czasem Reiss, został ujęty w Lindau (w Niemczech) oraz przekazany sądom wiedeńskim, które oskarżają go za podobne sprawki. Po osądzeniu oszusta w Wiedniu, Reiss będzie wydany władzom polskim, poszukującym go za fałszowanie dokumentów oraz inne oszukańcze machinacje.

# Maszyny piekielne w oliwie.

### Nowe zarządzenie władz amerykańskich.

Ostatnio utarł się między zamachowcami zwyczaj przesyłania piekielnych maszyn przez pocztę, to też w związku z powyższym przy głównej poczcie w Nowym Jorku urządzono specjalną sekcję dla kontroli podejrzanych paczek i przesyłek. Do biura tego kierują ze wszystkich miast Stanów Zjednoczonych pocztowe przesyłki; których zewnętrzny widok wzbudza

*podejrzenie urzędników.*

Również kontroli tego biura podlega korespondencja osób obawiających się zamachów. Ci ostatni w takim wypadku składają odpowiednie podania w policji i w urzędzie pocztowym.

Podejrzane przesyłki komisja kontrolna ogląda za pomocą promieni roentgenowskich, tylko wówczas bowiem obecność wewnątrz jakiegokolwiek mechanizmu zostaje natychmiast uwidoczniona.

Jeżeli zbadana zawartość paczki uważana jest za niebezpieczną, wówczas pakunek umieszcza się w wiadrze, napełnionem oliwą. Poprzednio do tego celu używano zwyczajną wodę, lecz to przybrało fatalne skutki, gdyż wyrafinowani złoczyńcy o tem poinformowani do bomb dokładali kwaśny fosforan wapnia. Chemiczny skład tej domieszki ma właściwość, że wybucha natychmiast przy zetknięciu się z wodą. Tego podstępu dyrekcja poczt pozbyła się raz na zawsze. Nowy system unieszkodliwienia materjałów wybuchowych odbywa się w ten sposób, że paczkę otwiera się wówczas gdy całkowicie nasiąknie oliwą.

J. K.

Franciszek Hornik.
(E. Wrzos).

8

# Współczesna Sodoma

### POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE.

Po powrocie z wojny bolszewickiej Leon Rozmach osiadł jako rzeźbiarz w małem mieście. Pewnego dnia rozeszła się wieść o potwornem morderstwie. Rozmach spotkawszy radcę Bieganskiego udał się z nim na miejsce zbrodni.

Kiedy przecisnęli się między zgromadzonymi i weszli do sieni małego drewnianego domu — zobaczyli pod drzwiami trupa mężczyzny. Wyłamane ręce miał podłożone pod siebie, a z ust okrwawionych wychodził strzęp brudnej kolorowej szmaty. Jedno oko wybałuszone na wierzch, niemal czarne od silnego uderzenia, zimnym dreszczem przejęło obserwatorów. Zmasakrowana, pocięta licznemi razami głowa oparta była o beczkę zbryzganą krwią.

Pod drabiną, wiodącą na strych, leżała druga ofiara: żona zamordowanego. Zbrodniarze obeszli się z nią jeszcze okrutniej. Prócz szmaty w ustach, ran na głowie, miała wetknięty jakiś łachman w narząd płciowy. Zwyrodnialcy z sadystycznemi skłonnościami z wyrafinowaniem pastwili się nad trupem.

W pierwszej izbie, do której weszli następnie, walały się skorupy z jaj na podłodze zasypanej mąką. Morderc, rozrzucili ... cały ... Sprzęty ujrzeli poprzewracane. W następnej izbie znaleźli urzędującą komisję. Radca po przywitaniu począł wypytywać ich o dotychczasowe wyniki śledztwa.

Agenci przez cały czas badali ślady, pozostawione przez morderców a protokulanci notowali ich obserwacje. Zdejmowali również odciski palców. Było ich dość; mając ręce poplamione krwią zbrodniarze pozostawili odbitki nietylko palców ale i całych dłoni. Wytrawny organ śledczy z miejsca poznał, że ma do czynienia z nowicjuszami. — W pokoju tym mimo dnia świecono mizerną lampką naftową gdyż okna dotąd były zasłonięte kocami i zgrzebnemi prześcieradłami. — Niedługo jednak, po zbadaniu śladów, zdjęto je i wtedy zebrani ujrzeli obraz całego nieładu, pozostawionego przez morderców. W pół godziny po przyjściu Rozmacha i radcy — komisja ukończyła śledztwo, a opuszczając miejsce wypadku poleciła odwieźć trupy do kostnicy dla dokonania sekcji. — W ich ślady poszli nowoprzybyli.

Żegnając się z niezwykle przygnębionym Rozmachem przed jego domem — wyrzekł radca:

— Krwawego tła potrzebuje nasze miasto i tak niestety bywa od wieków.

Tymczasem minęła burza, a jedyną jej pozostałością stały się połamane ... pokrywający ziemię. Ale właśnie, gdy trupy ofiar odwieziono do kostnicy, rozszalała się na nowo, a strugi deszczu zalewały miasto. Tak przetrwała do południa dnia następnego. O tej porze schwytano też morderców.

II.

Tego samego jeszcze dnia weszło w godzinach wieczornych do pracowni Leona Rozmacha, zajętego jedną z rzeźb, dwóch policjantów z agentem. Zdumiony niespodziewaną wizytą porzucił pracę i oczekując wyjaśnienia, spoglądał na nich. Ci jednak zapomnieli na chwilę o celu odwiedzin. Zapatrzeni w przepiękne okazy sztuki, pomieszczone w schludnej, miłej a rzęsiście oświetlonej pracowni artysty, robili sobie nawzajem ciche uwagi.

— Tam stoi kopja wielkiego ołtarza znajdującego się w naszym kościele parafjalnym — szepnął pierwszy wskazując koledze niewielki odlew gipsowy, przedstawiający Bogarodzicę w otoczeniu świętych i alegorycznych postaci.

— Tam znowu widzę biust pana Świdowskiego — zauważył drugi. Trzeciego natomiast zainteresowała figura lipowa, przygotowana do powleczenia farbami.

Największy jednak podziw wywołała rzeźba, nad którą pracował artysta. Była to do połowy ukończona postać męska naturalnej wielkości, wykonana w alabastrowym bloku. Nachylona wprzód, z rękami wyrzuconemi przed siebie, wyrażała namiętne pragnienie porwania kogoś. Rysy jej twarzy zmusiły tych, co na nią patrzyli do bezwiednego naśladownictwa. Odźwierciadlały zaś zwierzęce pożądanie tak charakterystycznie i z artyzmem oddane, że obserwatorzy mimowoli doznali tego samego uczucia. Idąc za jego ... przedmiotu, który je budził przeczuwając że musi to być kobieta. Instynkt im powiedział, że znajduje się pod płótnem, pokrywającym podłużne kształty.

Artysta z radosnem zadowoleniem przyglądał się przejętym treścią swego dzieła. — Długo jednak trzymał ich w ciekawości chcąc utrwalić w pamięci zaobserwowane wrażenie, a potem podniósł przykrycie. Na trzech z kolei obliczach odmalowało się rozczarowanie. Pod płótnem nie znajdowało się nic ciekawego. Spostrzegli tam grubsza ociosane zarysy leżącej postaci, z których nie można było nic wywnioskować. Poprosili wtedy Rozmacha o pozwolenie obejrzenia jeszcze innych rzeźb oraz rysunków pokrywających ściany a przedstawiających starannie opracowane szkice, postacie z różnych stron i póz.

Po zaspokojeniu ciekawości przystąpili do wyłuszczenia powodów, które ich skłoniły do złożenia wizyty.

— Otóż przyszliśmy — rozpoczął agent — w związku z popełnionem morderstwem. Idzie nam mianowicie o zbrodniarzy..

— Cóż ja mogę panom pomóc? — przerwał Rozmach.

— O wiele! — Dlatego właśnie ośmieliliśmy się pana niepokoić, że jako najbliższy sąsiad najlepszych nam może udzielić informacyj. Czy nie nasuwa się panu podejrzenie, kto mógłby być sprawcą?

— Tak mało się zajmuję swoimi sąsiadami.. odrzekł Rozmach.

— Ale przecież — wtrącił się uparty ajent — i pan musi mieć swoje jakieś zdanie, skoro wszyscy mieszkańcy tej ulicy zgadzają się na jedno.

— No! — o ile vox populi ma dla panów takie znaczenie że może naprowadzić na potrzebny ślad, powtórzę zasłyszaną rozmowę, którą moja gospodyni wiodła w kuchni ze swoją przyjaciółką. Ja w tej sprawie nie mogę rzucać na nikogo podejrzenia, zaś z piętnowanych przez ogół osób, jako morderców, znam zaledwie jedną.

— Opowiadały one.. siądźcież jednak panowie, przerwał sobie wskazując miejsca. Otóż mówiły o mojej sąsiadce z naprzeciwka ze starego drewnianego domku, o jej kochanku i przyjacielach tego kochanka i tych ostatnich wskazywały wyraźnie jako morderców. Roztrząsały skrupulatnie sprawki ich wszystkich, aż wreszcie **znudziło mię nieciekawe podsłuchiwa**nie i zająłem się pracą, przy której zastaliście mnie panowie obecnie.

— Jedynie mógłbym udzielić pewnych wiadomości o mojej sąsiadce. Może jednak panowie wiedzą o niej co im potrzeba.

— Niewiele — brzmiała lakoniczna odpowiedź. Doszły nas tylko słuchy że od niejakiego czasu znajdują u niej schronienie różne podejrzane indywidua, z któremi stale mamy dużo kłopotu.

— Według mojego zdania, ona nie może być zbrodniarką — ciągnął dalej Rozmach — ani z tem morderstwem niema nic wspólnego. Znam ją dosyć dawno i przekonałem się, że jest tchórzliwą, a człowiek o zajęczem sercu nie odważy się nigdy na podobny czyn. Przetrzymuje u siebie kryminalistów prawdopodobnie dlatego tylko że jest erotomanką. Dopóki była młodszą i zgrabniejszą garnęła się do niej młodzież, a nawet gościła stałych kochanków i to dość (jak miałem możność zaobserwować) porządnych chłopców. Kiedy zaś zestarzała się i wdzięki jej poczęły gasnąć — przyjmowała każdego, który jej się nawinął i stąd doszła do tego, że wypuszczone z więzienia szumowiny znajdowały u niej locum. Jest jednak bezinteresowna — żyje z kawałka roli

(D. c. n.)

# SPORT.

## Najlepsi piłkarze żydowscy z Wiednia grają dziś z Ł. K. S-em.

W dniu dzisiejszym o godzinie 6 po południu odbędzie się na boisku przy Al. Unji zapowiedziany mecz piłkarski między wiedeńskim Hakoahem a ligowym ŁKS-em. Hakoah jest już od wielu lat najlepszą żydowską drużyną na kontynencie i w ostatnich miesiącach znajduje się w bardzo dobrej formie, czego dowodem jest cały szereg wartościowych sukcesów. Wiedeńczycy posiadają w swojej drużynie kilka wybitnych jednostek należących do czołowych piłkarzy austrjackich, m. in. gra olimpijczyk węgierski Guttman. Ponieważ ŁKS w meczach towarzyskich potrafi również zademonstrować wysoki poziom gry, spodziewać się należy, że dzisiejszy mecz będzie bardzo ciekawy. Hakoah już w poniedziałek przyjechał do Łodzi.

## Z Rudy Pabjanickiej na Plac Wolności.
### Bieg sztafetowy „Dnia Legjonów".

Doroczny bieg sztafetowy „Dnia Legjonów" rozpocznie się w niedzielę, dnia 6 sierpnia w Rudzie Pabjanickiej o godzinie 10-ej. Trasa będzie prowadzić szosą do Łodzi, przyczem meta znajdować się będzie na Placu Wolności. By zapobiec unoszeniu się kurzu, który jest szkodliwy i utrudnia bieg zawodnikom, organizatorzy poczynili starania by szosa na całym dystansie była obficie skropiona wodą.

W roku bieżącym bieg „Dnia Legjonów" zapowiada się ciekawiej niż zazwyczaj gdyż klub „Geyer" zdobył nagrodę przechodnią już dwukrotnie i w razie ponownego jej zdobycia nagroda przeszłaby na jego własność. W związku z tem inne kluby również przygotowują się b. starannie i jak się dowiadujemy, zgłoszą po parę sztafet. O zainteresowaniu biegiem świadczy najlepiej fakt, iż firmy łódzkie deklarują dla zwycięzców biegu wartościowe nagrody. Np. jedna z firm zaofiarowała nagrodę dla klubu, który wystawi największą ilość zespołów do sztafety, przyczem osiągnie najlepszy czas przeciętny. Zawodnicy zwycięskiej sztafety otrzymają również złote żetony, zawodnicy sztafety, która zajmie drugie miejsce otrzymają srebrne żetony i trzecie — żetony bronzowe. Niezależnie od tego pierwsze sześć drużyn otrzyma pamiątkowe dyplomy. Również i p. wojewoda łódzki Hauke-Nowak zainteresował się imprezami sportowemi „Dnia Legjonów" i ofiarował nagrodę dla klubu, który we wszystkich gałęziach sport. osiągnie najlepsze wyniki i wykaże się największą ilością startujących.

## CARNERA-SCHMELLING walczą 24-go września w Rzymie.

Nowy mistrz świata wszystkich wag, bokser włoski Carnera, walczyć będzie w dniu 24 września b. r. w Rzymie z pięściarzem niemieckim Schmellingem.

Mecz toczyć się będzie o tytuł mistrza świata.

* * *

W dniach 25—27 sierpnia b. r. odbędą się w Budapeszcie wielkie regaty wioślarskie o mistrzostwa Europy.

W regatach wezmą udział osady szwajcarskie, włoskie, węgierskie, belgijskie, holenderskie, jugosłowiańskie, polskie i — prawdopodobnie greckie.

Zakończony został mecz tennisowy Niemcy — Irlandja, rozegrany w drugiej rundzie walk eliminacyjnych o puhar Davisa na rok 1934.

Zwyciężyli Niemcy w stosunku 4:1.

Zakończony został mecz tennisowy Belgja — Węgry, rozegrany w drugiej rundzie walk eliminacyjnych o puhar Davisa.

Niespodziewanie wygrali Belgowie 3:2.

## Reprezentacja Francji do meczu O PUHAR DAVISA.

Kapitan sportowy francuskiego tennisu, Rene, Lacoste zestawił następujący skład reprezentacji Francji na finałowy mecz z Anglją o puhar Davisa: gra pojedyńcza: Cochet i Merlin. Gra podwójna: Borotra Brugnon.

Lacoste zastrzegł sobie jednak prawo dokonania ewentualnych zmian w tej reprezentacji do dnia 27 b. m.

## ŚLĄSK — WARSZAWA.
### Zawody największych ośrodków pływackich.

W dniach 5 i 6 sierpnia b. r. rozegrane zostaną w Warszawie na pływalni Legji po raz trzeci z rzędu zawody pływackie Warszawa — Śląsk.

Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco. Oba okręgi stanowią

**największe ośrodki pływackie**

w Polsce i ześrodkowały na swoich terenach kwiat pływactwa polskiego. W tabeli rekordów Polski niemal wszystkie nazwiska obejmują pływaków Śląska i Warszawy.

Ze względu na to, że tegoroczne mistrzostwa pływackie Polski odbędą się w Krakowie, Warszawa mieć będzie na meczu Warszawa — Śląsk jedyną okazję ujrzenia naszych pływaków.

Program meczu obejmuje biegi indywidualne, sztafetowe, skoki i mecz piłki wodnej.

—xXx—

## Trzy bestje pod drzewem.
### Przygoda starego leśniczego.

W Karpatach, w pobliżu Ungwaru zdarza się nieraz, że stada wilcze napadają w zimie na wsie i miejsca rynkowe. Drugą plagą i postrachem drwali, pracujących w rozległych bukowych lasach na stokach gór są dziki.

Podczas ubiegłej zimy śnieg długo nie topniał i przednówek

*był bardzo ciężki.*

Plaga głodnych wilków dawała się też okropnie we znaki mieszkańcom górskiej wioski Kalce. Przedewszystkiem postrachem wsi stał się stary wilk -samotnik, który nocą docierał aż do zagród wiejskich i zabijał wszystko, co tylko spotykał na swej drodze. Ofiarą tej bestji były nietylko niezliczone kury, kozy, a nawet krowy, — odważył się nawet rzucić na dwoje bawiących się dzieci,

*które podusił.*

Przerażenie wsi dosięgło punktu kulminacyjnego, gdy nadomiar złego ukazał się jeszcze niedźwiedź brunatny olbrzymich rozmiarów. Pewnej księżycowej nocy w końcu lutego stary dzielny leśniczy wyruszył na obchód swego rewiru. Nagle usłyszał podejrzany szelest. Nie oglądając się i nie tracąc chwili wdrapał się momentalnie na drzewo —gdy spojrzał w dół, przekonał się, że oblega go wielki brunatny odyniec.

Zrozpaczony człowiek wystrzelał wszystkie naboje — ale nie udało mu się

*zabić zwierza.*

Przesiedział długie godziny na kruchej gałęzi —aż wreszcie zwierzę, wartując u jego stóp, musiało samo pomyśleć o obronie przed kolosalnym szarym wilkiem. Dwa olbrzymy zaczęły straszliwą walkę na śmierć i życie, a zdeptany śnieg zaczerwienił się od ich krwi. Wilk, choć sam ciężko ranny, pokaleczył jeszcze okropniej swego przeciwnika. Świt rozjaśnił niebo, a straszliwy pojedynek

*nie skończył się jeszcze.*

Wtedy w pobliskich krzewach rozległo się głośne mruczenie, z którego oblężony na gałęzi leśnik wywnioskował, że do walczących olbrzymów zbliża się niedźwiedź. Nieszczęśliwy człowiek przyglądał się długo walce, ale wreszcie zmęczenie przemogło i zdrzemnął się chwilę.

W kilka godzin później na plac boju przybyli ludzie, wysłani na poszukiwanie leśnika. U stóp drzewa spostrzegli okropne pobojowisko — trzy bestje porozrywały się literalnie nawzajem. Kora z drzewa obdarta była całkowicie do wysokości trzech metrów, ziemia stratowana, czerwona od krwi wskazywała na okropne zmaganie się trzech potworów. Po długich wysiłkach udało się przywrócić do życia zmarzłego leśnika.

# Sport w kilku słowach.

ŁKS prowadzi obecnie pertraktacje ze słynną drużyną praską Slavią, w celu sprowadzenia jej do Łodzi. Pertraktacje znajdują się na dobrej drodze, tak, że spodziewać się należy, iż zostaną wkrótce sfinalizowane.

W niedzielę odbędzie się na boisku Widzewa wielka impreza jubileuszowa, której głównym punktem będzie mecz towarzyski w piłkę nożną między Skrą (Warszawa) a jubilatem — Widzewem. Skra znajduje się obecnie w doskonałej formie i uchodzi za najlepszą po Polonji A-klasową drużynę stołeczną. Mecz ten rozpocznie się o godzinie 17-ej. Poza tem od godz. 9.15 rano w ciągu całego dnia (z przerwą obiadową od 15—16.30) będą się odbywać uroczystości związane z jubileuszem 10-lecia Widzewa, jak defilada zawodników, przemówienia i zawody w lekkiej atletyce, grach sportowych i piłce nożnej. Widzew na terenie Łodzi w ciągu dziesięciolecia swego istnienia, wykazał jako klub robotniczy, żywotność i zdziałał wiele dla rozwoju sportu wśród mas robotniczych.

Pływackie mistrzostwa Polski odbędą się w roku bieżącym w dniach 13 i 14 sierpnia w Krakowie. Zostaną rozegrane wszystkie mistrzowskie konkurencje dla pań i panów klasy I-ej i tak zw. klasy mistrzowskiej.

(—) Jak już donosiliśmy, ustalony został w niedzielę terminarz rozgrywek ligowych na drugie półrocze. Terminarz ten przedstawia się następująco:

Grupa I — walcząca o mistrzostwo ligi: 6 sierpnia: Ruch — ŁKS, Legja — Pogoń. 13 sierpnia: Ruch — Pogoń, Legja — Wisła. 15 sierpnia: ŁKS — Wisła. 20 sierpnia: Cracovia — Legja, Pogoń — Ruch. 3 września: Cracovia — Wisła, Ruch — Legja, ŁKS — Pogoń. 10 września termin zarezerwowany na mecz Jugosławja — Polska. 17 września: Wisła — ŁKS, Pogoń — Legja. 24 września: Ruch — Cracovia, Pogoń — Wisła, Legja — ŁKS. 1 października: termin zarezerwowany na mecz Polska-Czechosłowacja. 8 października: Wisła — Legja, ŁKS — Cracovia. 15 października: Cracovia — Pogoń, Ruch — Wisła, ŁKS — Legja. 22 października: Wisła — Cracovia, ŁKS — Ruch. 29 października: Cracovia — ŁKS, Legja — Ruch. 1 listopada: Wisła — Pogoń. 5 listopada: Pogoń — ŁKS, Legja — Cracovia. 12 listopada: Cracovia — Ruch.

Grupa II: 6 sierpnia: Garbarnia — Warta, Czarni — Podgórze, 13 sierpnia: Podgórze Czarni, 15 sierpnia: Garbarnia — Czarni, Warszawianka — Warta, 20 sierpnia: Warszawianka — Podgórze, 22 pp. — Warta. 27 sierpnia: Podgórze — Warszawianka, 22 p.p. — Garbarnia. 3 września: Czarni — 22 pp., Warta — Garbarnia. 16 września: Garbarnia — Warszawianka (w Warszawie). 17 września: Warszawianka — Garbarnia, 22 pp. —Podgórze, Warta — Czarni. 24 września: Podgórze — Warta, 22 pp. — Czarni. 8 października: Garbarnia — Podgórze, Czarni — Warta, 22 pp. — Warszawianka. 14 października: Garbarnia — 22 pp.; 15 października: Warszawianka — Czarni, Warta — Podgórze. 22 października: Czarni — Garbarnia, Warszawianka — 22 pp. 1 listopada: Podgórze — 22 pp.: Warta — Warszawianka.

## Nowy rekord Polski zatwierdzony.

W tych dniach zarząd PZP zatwierdził nowy rekord Polski ustanowiony przez K. Bocheńskiego na dystansie 1.000 mtr. w czasie 14 m. 58.5 sek. w dniu 3 b. m.



### Jednodniowa wycieczka do Warszawy.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje na najbliższy czwartek dnia 27 bm. jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Odjazd z Łodzi nastąpi o godz. 7.28 z dworca Kaliskiego, wyjazd z Warszawy o godz. 19.25.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 9.60

Bilety nabywać można dziś do godz. 19-ej w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) które czynne jest od godz. 9-ej do 13.30 i od 15-ej do 20-ej.

### Ulgowe przejazdy do Truskawca, Krynicy, Gdyni i Ciechocinka.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje w bieżącym tygodniu następujące ulgowe przejazdy:

DO KRYNICY odjazd w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 21,40 z dworca fabrycznego, pociągiem bezpośrednim. Miejsca numerowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 22,80, —kl. II — zł. 34,20.

DO TRUSKAWCA odjazd w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 20,06 z dworca Kaliskiego pociągiem bezpośrednim, pośpiesznym od Przemyśla do Truskawca. Miejsca numerowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 26,90, kl. II — zł. 38,10.

DO GDYNI odjazd w piątek, dnia 28 bm. o godz. 21,25 z dworca Kaliskiego pociągiem bezpośrednim. Miejsca rozerwowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 18, kl. II — zł. 27,50.

DO CIECHOCINKA odjazd w piątek lub sobotę o godz. 12,57 z dworca Kaliskiego, wyjazd z Ciechocinka w niedzielę o godz. 18.30.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 13.10 w jedną stronę zł. 7,40.

Na wszystkie wyżej wspomniane wycieczki bilety nabyć można w wszechświatowem biurze podróży Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64). Czynne od godz. 9-ej do 13.30 i od 15-ej do 20-ej.

### Dziś ostatni dzień zapisów na wycieczkę do Francji i Belgji.

Dnia 29 lipca odjeżdża z Gdyni statek S/S Kościuszko na wycieczkę do Francji i Belgji. Czas trwania wycieczki około 14 dni.

Ceny biletów okrętowych od zł. 400 do 900.—

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w tej pięknej wycieczce mogą dziś jeszcze zgłosić swój udział w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

### „ZEMSTA NIETOPERZA" na ekranach „Metro" i Adria".

Popularna operetka Straussa była już przed kilku laty przerobiona na film — oczywiście, niemy — z Lyą de Putti w roli głównej.

Nową wersję dźwiękową zrealizował reżyser czeski, Karol Lamacz, w mieszanej obsadzie słowiańsko-romańskiej.

„Melanż" ten wypadł doskonale.

Streszczać „Zemsty nietoperza" chyba nie potrzeba: jest to zawiesisty żart karnawałowy, rozśpiewany, roztańczony, tętniący dobrodusznym wiedeńskim humorem.

Najważniejsze sceny rozgrywają się w sali balowej i w więzieniu, wesołem, operetkowem więzieniu, gdzie odbywa się dalszy ciąg zabawy z muzyką i tańcami

„Zemsta nietoperza" jest

**operetka starej daty;**

zamiast ją zmodernizować i przenieść w okres powojenny, cofnięto ją do połowy XIX-go wieku i przybrano w turniury i robrony prababek, wprowadzając w epizod balowy trochę nieodzownego w owe czasu kankana.

Wystawa - w scenie balowej - imponująca.

Reżyserja Lamacza — wytrawna i pomysłowa.

Największą atrakcja filmu jest Anny Ondra w roli pokojówki.

Sekunduje jej Iwan Petrowicz, który z wyżyn dramatu zstąpił ostatniemi czasy do lekkiej komedji muzycznej.

Film wyświetla się w wersji francuskiej.

### „JEDNA NOC NA RIWJERZE" w „Casinie".

Oto znów europejski — ściślej: francuski — film dźwiękowy, bijący na głowę amerykańskie talkiesy.

Dobra, szumiąca dowcipem, komedja francuska, podszyta zgrabną muzyczką.

Zaczyna się trochę ciężko i pedantycznie, ale wnet uderza w polotny rytm farsy bulwarowej, zlekka pikantnej, lecz bynajmniej nie trywialnej.

W zespole wykonawców palmę pierwszeństwa zdobywa uroczy Odette Florelle, nowa i świetne nadzieje rokująca gwiazdka francuska, znana z filmu p. t. „Żona na jedną noc".

## RADJO-KĄCIK.

RASZYN, czwartek.

7,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.25 Dziennik poranny. 7.30 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popularny. 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 D. c. koncertu. 12.55 Dz. południowy. 14,55 Płyty. 15,05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25 Kom. gospodarczy, 15,35 Płyty, 15,45 Kronika harcerska. 15.50 Płyty. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Recital śpiewaczy Józefa Korolkiewicza. 17,00 Przegląd czasopism kobiecych — omówi p. M. Ankiewiczowa. 17.15 Koncert popularny. 18.15 „Polska za Chrobrego" — wygłosi red. Stan. Poraj. 18,35—19,20 I-szy koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Beethovena". 19,20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Feljeton p. t. „W brazylijskim lesie" — wygłosi p. B. Pawłowicz. 20.00 Wieczór E. Kalmana. 20.50 Dz. wieczorny, 21,00 Kom. przysposobienia rolniczego. Następnie d. c. koncertu. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Letni — Czy jest co do oclenia.
Teatr Popularny — Melodje Łodzi.
Teatr Nowy Gong — Błękitny Express.
Adria — Zemsta nietoperza.
Capitol — Tommy Boy.
Casino — Jedna noc na Riwierze.
Corso — I. Ścigana przez los. II. Madame Guillotine.
Czary — I. Fałszywy krok, II. C. K. Feldmarszałek.
Grand - Kino — Transatlantic.
Luna — Miłość pięknej Wally.
Metro — Zemsta nietoperza.
Przedwiośnie — Blaski i cienie miłości.
Stylowy — Przygoda miłosna.

# Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

*Nowy Jork, 26 lipca.* Loco 10.50; lipiec —; sierpień 10.34; wrzesień 10.49.

*Nowy Orlean, 26 lipca.* Loco 10.43; październik 10.56; grudzień 10.77; styczeń 10.83.

*Liverpool, 26 lipca.* Loco 6.23.

*Egipska, 26 lipca.* Loco 8.37.

*Brema, 26 lipca.* Loco 12.06; październik 11.67; grudzień 11.91; styczeń 12.00.

## Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Z pożyczek premjowych w oficjalnych tranzakcjach notowano jedynie 4 proc. Pożyczkę Dolarową po kursie o 25 gr. niższym.

Z innych papierów państwowych nabywano 5 proc. Pożyczkę Kolejową, ostatnio notowaną dn. 19 b. m., po cenie o 0.75 proc. niższej, 10 proc. Pożyczkę Kolejową, która zyskała dalsze 0.25 proc. oraz 7 proc. Pożyczkę Stabilizacyjną, która w rezultacie obniżyła się o 0.13 proc.

Listy i obligacje bankowe zmian kursowych nie wykazały.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NAOGÓŁ MOCNIEJSZE.

Listy zastawne stołecznych towarzystw kredytowych cechował nastrój zmienny.

7 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Ziem. Warsz. (dolarowe) oraz 4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Ziem. Warsz. zyskały po 0.25 proc., 5 i 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy natomiast obniżyły się po 0.25 proc.

Grupa prowincjonalna była cokolwiek mocniejsza przy większych obrotach.

8 proc. Listy Zastawne m. Łodzi zyskały 0.62 proc. (ost. not. 17 b. m.), 8 proc. Listy Zastawne m. Piotrkowa były droższe o 2 proc. (4. 7. b. r.), 10 proc. Listy Zastawne m. Radomia podniosły się o 0.50 proc. (11.7.) oraz 10 proc. Listy Zastawne m. Siedlec nabywano po kursie niezmienionym (13.7.).

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 48.00; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 39.75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 49,15—50.25; Pożyczka Kolejowa 101.00; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 38,25; Listy Zast. Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 40,75; Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 52,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 42,25—42,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 38,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Piotrkowa 36.50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Radomia 34,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 33,50.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zmienne usposobienie panowało na obrotach giełdy akcyjnej. Z bankowych — akcje Banku Polskiego kształtowały się zwyżkowo, osiągając kurs o 3.50 zł. wyższy.

Akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru nabywano po cenie ustalonej. Grupę metalurgiczną reprezentowały Lilpop i Starachowice. Akcje Lilpopa kształtowały się zniżkowo, tracąc w rezultacie 75 gr. na sztuce, Starachowice zaś były tańsze o 5 gr. na 1 akcji 50-złotowej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 80.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 19,25; Lilpop 10.75, Starachowice 9.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

**Warszawa, 26 7.** Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto 1 standart 700 gl. stare 19.50 — 20.00; żyto nowe 17.50 — 18.00; pszenica czerwona, jara, szklista 777 gl. 38.00 — 39.00; pszenica jednolita 742 gl. 37.00 — 38.00; pszenica zbierana 731 gl. 36.00 — 37.00; groch polny z workiem 24.00 — 27.00; groch Wiktorja z workiem 32.00 — 36.00; mąka pszenna gat. drugi — 20 proc. po „luksusowej" 50.00 — 55.00; mąka pszenna gat. trzeci „poślednia" [illegible]00 — 35.00; mąka żytnia pytl. gat. I 65 — 55 proc. 34.00 — 35.00; mąka żytnia sitk. gat. II. po 55 proc. 25.00 — 26.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 25.00 — 26.00.

**Poznań, 26. 7.** Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 90 t 16.50 (usp. spokojne). Kursy ustalone na podstawie cen ofertacyjnych: żyto 16.00 — 16.50 (usp. spokojne) pszenica nie notowana; jęczmień zimowy 13.50 — 14.00 (usp. słabe); owies 13.50 — 14.00 (usp. słabe); mąka żytnia 65 proc. z work. 28.00 — 29.00 (usp. słabe); mąka pszenna 65 proc. z work. 57.00 — 59.00 (usp. słabe); otręby żytnie 9.25 — 10.00; otręby pszenne 10.00 — 11.00; otręby pszenne grube 11.00 — 12.00; rzepak zim. 33.00 — 34.00; rzepak zim. 42.00 — 43.00; wyka 12.50 — 13.50; peluszka 12.00 — 13.00; łubin niebieski 7.50 — 8.50; łubin żółty 9.50 — 10.50. Ogólne usposobienie spokojne. Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 150 tonn mąki żytniej 45 tonn; otrąb żytnich 45 tonn. Pszenica dla braku obrotów nie notowana.



## Co zgotować jutro na obiad?

Zupa jarzynowa.
Cielęca potrawka z ryżem.
Kompot z truskawek.

WINSZUJEMY:

Jutro: Natalji.
Wschód słońca 3.47.
Zachód — 19,39.
Długość dnia 15.52.
Ubyło dnia 0.53
Tydzień 30.

# POGODA I... CHOLERA.
## Relacje meteorologji lekarskiej.

Nowoczesna meteorologja i najmłodsze jej dziecko bioklimatologja usiłują od dłuższego czasu wykryć związek między organizmem ludzkim a warunkami klimatycznemi. Uzyskanie dokładnych wyników jest oczywiście rzecza bardzo trudną, ponieważ, zaburzenia powstające w człowieku z powodu temperatury, wilgoci i ciśnienia powietrza,

**nie dają się dokładnie określić.**

Jeżeli rozpoznało się związek między dwoma wydarzeniami, można wiadomość tę zużyć dla przepowiedzenia przyszłych wydarzeń. Fakty te doprowadziły do długoterminowych przepowiedni pogody i stawiania prognoz dla przyszłych żniw, jak się to dzieje w Stanach Zjednoczonych, w Argentynie i Japonji. W ostatnich czasach udało się także meteorologji lekarskiej stwierdzić pewne relacje między warunkami klimatycznemi i śmiertelnością. Zdumiewającem jest, że udało się stwierdzić wyraźny związek między jedną z najstraszliwszych epidemji cholery, a pogodą światową. Dla Indyj angielskich, w których rokrocznie umierają dziesiątki tysięcy na cholerę, obliczono na okres 25 lat

**wszelkie zaburzenia klimatyczne,**

które w związku z wypadkami cholery wykazywały wyraźną zależność. Na uwagę zasługuje że zależność ta została udowodniona, także na czynnikach klimatycznych daleko oddalonych części świata. Tak więc są nietylko opady w Indjach elementem obliczenia śmiertelności, lecz także ciśnienie powietrza w sierpniu w Argentynie i temperatura majowa zachodniej Kanady

**tworzą ogniwo w równaniu cholery.**

Przy pomocy równania udało się obliczyć najcięższe epidemje cholery z matematyczną ścisłością. Równanie to wykazywało n. p. dla roku 1899 poważne odchylenia od stanu normalnego, które kazały się spodziewać ciężkiej epidemji w roku następnym. Epidemja cholery jaka istotnie wybuchła w roku 1900, wykazuje wzrost śmiertelności z 16,8 do 37,9 na 1.000 mieszkańców.

Z powyższego wynika, że skoro susza w Indjach powoduje wzrost epidemji, rozszerzenie nawadniania przy równoczesnem podniesieniu zbioru stanowić będzie ważny moment przeciwdziałający epidemji cholery.

W podobny sposób wykazano także przyczynowy związek między pogodą a silną epidemja cholery, jaka w roku 1892 nawiedziła Hamburg.

# Biała rasa w niebezpieczeństwie?
# ŻYCIE W PRZYSZŁEJ EUROPIE
## STANIE SIĘ ŁATWIEJSZE I PRZYJEMNIEJSZE.

W 1800 roku Europa miała 188 miljonów ludności, w początkach bieżącego stulecia około 400 miljonów, a w ciągu ubiegłych lat trzydziestu ludność ta urosła

**do przeszło pół miljarda.**

Pozornie grozi Europie szybkie przeludnienie, w istocie jednak jest nieco inaczej. Właściwy proces demograficzny rozwija się w przeciwnym kierunku, zdradzając tendencję do szybkiego, zmniejszania się ludności. Zaś istota tego procesu polega na tem, że ilość urodzin w Europie coraz bardziej się zmniejsza i że powstrzymanie tego zmniejszenia się leży zdaje się poza naszą możliwością.

W ciągu ostatnich dwóch stuleci stosunek liczby urodzin i liczby śmierci pozostawał w zupełnej niemal równowadze, która od 50 lat poczyna się radykalnie zmieniać, dzięki postępowi nauki i socjalnych ulepszeń, które wpłynęły

**na znakomity spadek śmiertelności**

i przedłużenie się życia ludzkiego. Z drugiej jednak strony w ciągu tegoż perjodu miał miejsce i kontr-proces demograficzny: — Szybkie zmniejszanie się liczby urodzin.

Krzywa śmiertelności w końcu przeszłego stulecia spadała bardzo pośpiesznie, dzisiaj ten spadek staje się powolniejszym i linja krzywa nabiera tendencji stania się linją prostą, inaczej mówiąc śmiertelność — stabilizuje się. Jeżeli bowiem przed laty 50-ciu śmiertelność dzięki niskiemu poziomowi medycyny i higjeny była nadmiernie wysoka, to przecież wiek życia ludzkiego jest tajemniczo ograniczony, więc, gdy dochodzimy do jego krańcowego poziomu, spadek śmiertelności

**musi się zmniejszać.**

aż ustaje.

Natomiast co się tyczy krzywej linji urodzeń to ta wkońcu ubiegłego stulecia spadała stosunkowo powoli i dopiero w początkach bieżącego wieku jej spadek staje się coraz bardziej gwałtowny. Dzięki temu istniał taki obraz — mniej więcej od końca XIX wieku do pierwszej ćwierci wieku XX-go — gdy śmiertelność znacznie się zmniejszyła, a liczba urodzin spadała nie tak szybko. Była to właśnie chwila, gdy ludność Europy tak ogromnie urosła. Lecz dzisiaj ten proces nabiera

**form zgoła innych.**

Obie krzywizny idą naprzeciw siebie i niedaleką jest ta chwila, kiedy się spotkają. Ich spotkanie będzie oznaczało, że liczba urodzin stanie się równa liczbie śmierci i ludności Eurpy byłaby wówczas cyfrą stałą, gdyby nie ta okoliczność, że liczba urodzin spada dalej i coraz bardziej i że wkrótce nastąpi chwila, gdy liczba urodzin stanie się mniejsza od liczby śmierci to znaczy, że ludność Europy będzie się gwałtownie zmniejszała.

Jakie będą rezultaty tego procesu?

Powiększona długość ludzkiego życia i zmniejszona liczba urodzin prowadzą do tego, że średni wiek życia powiększy się, zaś liczba młodzieży i dzieci

**będzie coraz mniejsza.**

Optymiści twierdzą: — przyszła dojrzała ludność Europy będzie mniej płodna, mniej energiczna mniej śmiała, ale i mniej radykalna, mniej wojownicza, a prawdopodobnie i bardziej mądra. Życie stanie się łatwiejszem i przyjemniejszem. Wszelka praca będzie w poszanowaniu i znajdzie dla siebie ujście. Znikną wojny, znikną nienormalne i obrzydliwe stosunki, które dziś ciągną nas

**ku wiekom barbarzyństwa.**

Lecz, pytają pesymiści, co będzie przy stałej progresywności tego procesu? Czy nie skończy się on zupełnym zanikiem białej rasy? Może się zdarzyć, że jeszcze przed jego definitywnym zakończeniem zestarzali i wynędzniali Europejczycy zostaną zawojowani przez płodnych i energicznych Azjatów, u których wysoki przyrost o wiele przewyższa i wysoką również śmiertelność.

Wszak zanikały na przestrzeni wieków całe rodzaje zwierząt, ginęły narody i rasy, zamierały olbrzymie i wspaniałe cywilizacje. Bardzo być może, iż taki los grozi i białej rasie tak dumnej ze swojej kultury i swojej potęgi wszechstronnej...

...Może jednak, wzdychają ugodowcy, przegrawszy fizycznie biała rasa

**odegra się duchowo.**

...Może owładnie nowemi siłami przyrody, zmusi „maszynę" pracować za siebie i będzie prowadziła żywot tak potężny bogaty, piękny i szczęśliwy, o jakim my „niewolnicy kryzysu" marzyć nawet nie mamy prawa.

—oOo—

# Śmiały reporter
## w mieszkaniu „idealnej" rodzinki.

Jedno z pism wychodzących w Milwaukee, posiada wśród swych współpracowników pewnego reportera, który nawet na stosunki amerykańskie zdaje się być

**człowiekiem zuchwałym.**

Ten to śmiały reporter wtargnął do domu państwa Beegle w Milwaukee i po tem opisał w swej gazecie stosunki panujące w tym domu.

Oto co go tam uderzyło. W jednem mieszkaniu mieszkają tam w największej zgodzie następujące osoby. Pani Linda Beegle, jej rozwiedziony z nią od dwu lat małżonek pan Beegle, ich dwaje dzieci Doris i Ryszard, przyjaciółka pana Beegle, miss Lyda Weber i przyjaciel pani Beegle, Walter Swab.

Całe to towarzystwo jest ze sobą w idealnych stosunkach i nawet pozwoliło fotografowi prasowemu sfotografować się

**na wspólnem zdjęciu.**

Coprawda, panowie byli z tego zdjęcia wyłączeni, ale obie panie i dzieci pokazały swe uśmiechnięte twarze.

---

# Podsłuchane.

### ZAGADKA.

Pani Konowa bawi w Krynicy. Pan Kon postanowił odwiedzić swoją żonę. W pociągu spotkał znajomego, który również jechał do Krynicy.

— Wie pan, Krynica to śliczna miejscowość, tylko że jabym tam mojej żony nie wysyłał.

— Dlaczego?

— Bo kilka dni temu słyszałem, że w Krynicy niema ani jednej uczciwej kobiety.... z każdą można się przespać... i tak podobno wszystkie...

— Nie może być! — zawołał przerażony Kon.

— Absolutnie wszystkie?

— Absolutnie! Takie tam są damy! Ale podobno niedawno przyjechała tam jedna mężatka, która za nic w świecie nie chce zdradzić męża. Z nią podobno nikt nie może flirtować, nawet najwięksi uwodziciele — nic.

— Kochana Balbina! — pomyślał sobie pan Kon — onaby mnie zdradziła?! Nigdy w życiu!

Na stacji pan Kon wita się z małżonką:

— Słyszałem wszystko, wiem, że tutaj wszystkie żony zdradzają mężów. Ale podobno jest jedna, której nie można zdobyć!

Pan Kon uśmiecha się dumny ze swojej wiernej małżonki. Pani Balbina zatrzymuje się na chwilę, robi zamyśloną minę i pyta:

— Poczekaj!... Która to może być?

### TAKA SOBIE BAJECZKA.

Pytał głupi mądrego,
Na co rozum zda się?
— Żeby sprzedać dolary
We właściwym czasie.

### LEKARZ CUDOTWÓRCA.

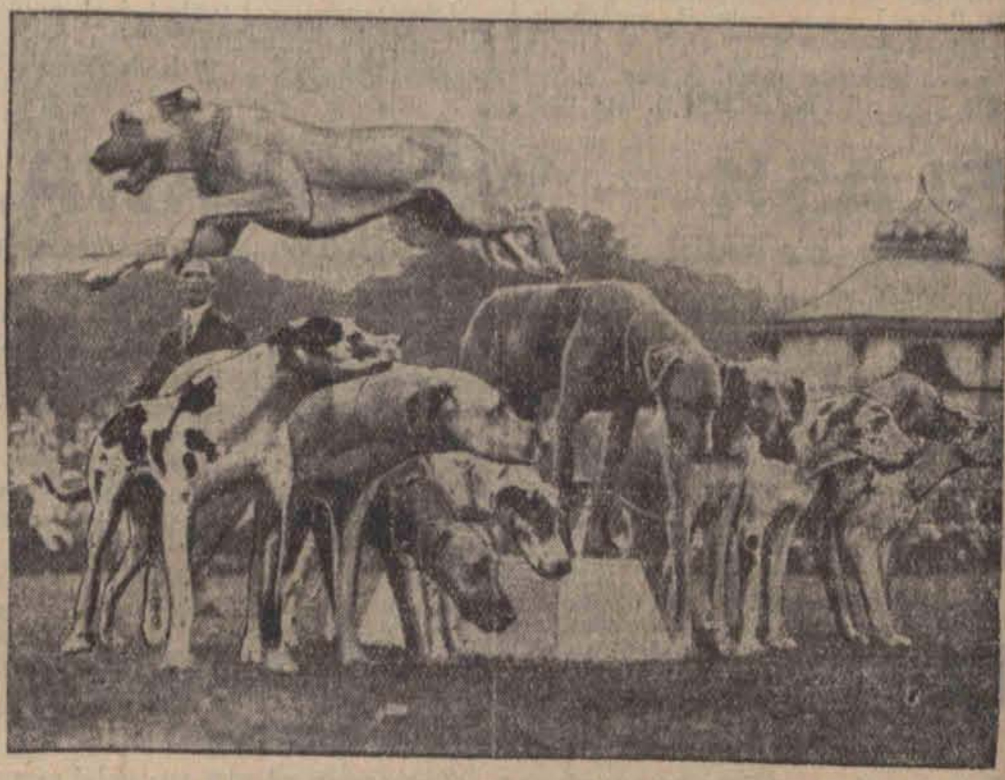
— O ile Szanowny Pan przeprowadzi kurację dokładnie, tak jak ją panu przepisałem, to dożyje pan bezwzględnie do 70 lat. W przeciwnym razie zwrócę bezzwłocznie szanownemu panu moje honorarjum.

## Białe dziecko w obozie Indjan.



Indjanie w Palmsprings (Kalifornja) uroczyście nadali białemu 5-letniemu dziecku, które przybyło do ich obozu prawa członka szczepu. Dziecko jest rude i przybyło w chwili zachodu słońca, co u Indjan poczytywane jest za dobrą wróżbę

# Dobry skok.



Wytresowany dog skacze przez szereg psów na wystawie w Londynie.

# Najsmutniejsza wiadomość dla dzieci.
## Braknie czekolady i kakao.

Angielski „Świąteczny Express" niepokoi swoich czytelników tem, że przewidziany jest zupełny

**zanik drzew kakaowych.**

Plantatorzy, zajmujący się dotychczas uprawą kakaowych drzew, mocno narzekają, wykazując bezowocność swej pracy, gdyż drzewa te porażone zostały jakąś **nieznaną dotąd chorobą.** Choroba ta rozprzestrzeniła się z nadzwyczajną szybkością, do tego stopnia, że naprzykład w holenderskiej Gujanie wszystkie drzewa zostały dotknięte groźną chorobą i musiano zaniechać dalszej ich uprawy. Trujący grzybek, zwany „miotłą wiedźmy", przerzucił się także do Południowej Ameryki, gdzie są **największe plantacje kakao.** Zagadkowa i zgubna choroba przybrała nawskroś epidemiczny charakter.

Wszystkie przeciwdziałające środki, zastosowane w walce z nową plagą, zawiodły dotychczas a znawcy, zarówno fachowcy jak i znachorzy, są bezradni, wobec zastraszającej epidemji.

Rząd Ekwadoru, nie mogąc zapobiec dalszemu szerzeniu się „miotły wiedźmy", zmuszony był nabyć dwie plantacje dotkniętych tą chorobą drzew kakaowych, w celach doświadczalnych, dla odnalezienia leku, któryby unieszkodliwił niszczycielkę

**lub stłumił ją w zarodku.**

Dotychczasowe wysiłki rutynowanych agronomów nie odniosły pożądanych skutków, i okropna bolączka, słusznie nazwana „miotłą wiedźmy", zmiata nadal wszystkie drzewa.

W związku z tem przewidziane są kolosalne straty materjalne na wszystkich prawie plantacjach, oraz może nawet i zupełny zanik kakao, a tem samem i czekolady. J. K.



## Pies Roosevelta
### na stole operacyjnym.

„Major" — pies prezydenta Roosevelta, poddaje się operacji skóry bez usypiania lub krępowania nóg i głowy powrozem.

# Wielka wyprawa okrętów towarowych.
## Poszukiwanie źródeł ropy naftowej.

Po raz pierwszy w dziejach żeglugi morskiej w krajach arktycznych Zarząd Główny Północnej drogi morskiej w Leningradzie wkrótce wysyła karawanę okrętów morskich i rzecznych z lodołamaczem „Krasin" na czele, która przejdzie z zachodu do ujścia rzeki Leny. Będzie to pierwsza wyprawa wielkich

**okrętów towarowych**

ku ujściu największej rzeki syberyjskiej.

Okręty towarowe „Stalin", „Prawda", „Wołodarskij" po opuszczeniu portu w Archangielsku skierują się do morza Karskiego, gdzie spotka je „Krasin".

Cała ta eskadra ruszy ku wyspie Dicksona, gdzie spotka się z okrętem rzecznym „Pierwsza Piatiletka", dowodzonym przez wytrawnego znawcę żeglugi po rzekach krajów arktycznych kapitanem Modzelewskim.

Na wyspie kapitan Włodzimierz Modzelewski zostawi jeden z holowanych przez jego statek transportowców z węglem. Drugi transportowiec będzie stanowił bazę rocznego zapasu ropy naftowej.

Okręt „Prawda" z uczonym prof. Urwancewym uda się do przylądku Mordwick, gdzie rozpoczną się poszukiwania źródeł ropy naftowej.

Na czele ekspedycji stoi B. Ławrow.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.